Opłatę pocztową uiszczono gotówką

Dzisiejszy numer zawiera 12 stron

Cena numeru 20 groszy

Nr. 41 Kraków-Lwów, 24-go października 1937 r. Rok XXV.

Prenumerata wynosi
w Polsce miesięcznie . . 1 zł
„ kwartalnie . . 2,50 zł
„ półrocznie . . 4,50 zł
„ rocznie . . . . 8 zł
za granicą rocznie . . . 20 zł.
w Ameryce rocznie . . 20 zł
Nr. pojedyńczy 8 cent.

Wychodzi co niedzielę.

Piast

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy i gospodarczy poświęcony sprawom ludu polskiego.

Konto czekowe
P. K. O. Kraków Nr. 401.065

Ceny ogłoszeń na stronie ostatniej.

Rękopisów nie zwraca się.

Nie podpisane do kosza.

Wychodzi co niedzielę.

Redakcja: Kraków, Mały Rynek 4. — Telefon Nr. 112-86. — Adres dla listów, przesyłek pocztowych i pieniężnych: Kraków Mały Rynek 4. — Administracja: Kraków, Mały Rynek 4

Wydawca: Ludowe Towarz. Wydawnicze „Piast", Spółdz. z op. udz. w Krakowie. — Odpowiedzialny redaktor: Władysław Kocan.
Druk: Śląskie Zakłady Graficzne i Wydawnicze „Polonia", Sp. Akc. w Katowicach.

Wspomnienie o Bolesławie Wysłouchu

Mało napisała prasa polska o **Bolesławie Wysłouchu — aż za mało.** Polskie Radio poświęciło Mu ciepłe słuchowisko i tu i ówdzie w prasie znalazło się wspomnienie o zgonie tego **niepowszedniego,** a bez rozgłosu ze świata zeszłego starca, **wielce zasłużonego, nie tylko dla ruchu ludowego, nie tylko dla demokracji, ale dla Narodu Polskiego, człowieka.**

Przede wszystkim, na pierwszych kartach historii ruchu ludowego w Polsce winno widnieć nazwisko: Bolesław Wysłouch, nazwisko i imię człowieka, który za dziesiątki lat swej pracy dla Polski i Jej podwalin, pracy niezmordowanej, mrówczej i cichej, nigdy nie wykonywał jej dla swej korzyści i swego wywyższenia, nigdy nie sięgał o nagrody, nie ubiegał się o zaszczyty i dostojeństwa, nigdy nie sięgał po mandat poselski, ani nie zgłaszał się po wynagrodzenie za swą pracę w formie odznaczenia błyskotliwego, czy obdarowania Go inną, jeszcze lukratywniejszą doczesną nagrodą. Całe swe znojne życie przepracował dla Polski i dla ludu polskiego, twardo, hardo i dostojnie, z pełnym zaparciem się własnego ja i zawziętością prawdziwie ideowego człowieka, o jakiego zawsze było, jest i będzie trudno. Wysłouch był wzorem ideowego uporu, był iście chorążym, niezdolnym wypuścić sztandaru ludowego z rąk, choćby w walce dziurawiono sztandar ludowy na sito, choćby z drzewca łupały się drzazgi, choćby armia ludowa ponosiła klęski, choćby przegrywała bitwy. On wierzył, że lud może przegrywać bitwy, ale wojnę o Polskę lud wygra. Największą nagrodą dla Niego było to, że tego doczekał i na własne oczy widział i radością tego swą napawał duszę. Dożył swej szczęśliwości i w takiej mierze, jakiej nie każdy dostąpić może i jest w stanie.

Podczas **Wystawy Krajowej we Lwowie,** gdy napływ ludzi do ówczesnej stolicy Galicji był wielki, gdy przez miasto to przewijało się dużo i ludzi ideowych i pamiętających o Polsce, **Bolesław Wysłouch,** wspólnie z **Henrykiem Rewakowiczem** i ówczesnym posłem demokratycznym m. Lwowa, **Drem Karolem Lewakowskim,** zakrzątał się o zwołanie w redakcji „Kuriera Lwowskiego", zebrania ludzi o przekonaniach demokratycznych, którzyby jęli się założenia Stronnictwa narodowo-postępowego, a z którego powstało Polskie Stronnictwo Ludowe. Dziś już niewielu uczestników tego zebrania zostało przy życiu. Na palcach jednej ręki możnaby ich było policzyć. Wysłouch i Rewakowicz byli redaktorami „Kuriera Lwowskiego". Powstałe zrzeszenie polityczne odrazu miało codzienne pismo do dyspozycji. Prócz tego Wysłouch wspólnie z swą niespotykanej piękności ducha kobiety, żoną Marią redagował pismo dla ludu, jakie przez prawie 40 lat wychodziło: **„Przyjaciela Ludu".** Pod skrzydłami opiekuńczymi „Kuriera" zaczęli gromadzić się ludzie szczerych zasad demokratycznych i ludowych. Wysłouch zaczął przygarniać jakby do politycznego terminu coraz



Pierwsza grupa oskarżonych o strajk chłopski w pow. Kałusz.

nowych ludzi, zaczął przyhołubiać lwowską młodzież akademicką, wybitniejszych chłopów, zaczął przeganiać ludzi rwiących się do politycznej roboty po wsiach na zgromadzenia, zaczął robotę z rozmachem. Wnet oddał młodemu politykowi bezinteresownie „Przyjaciela Ludu" do wydawania i redagowania **Janowi Stapińskiemu,** który z czasem pismo przeniósł do Krakowa. Cały szereg ludzi wyszło z pod wpływu i ideowego natchnienia Bolesława Wysłoucha. Aż niesposób ich wszystkich wymieniać. **Jan Dąbski,** znany powszechnie polityk ludowy i prezes konferencji pokojowej z bolszewikami Bolesławowi Wysłouchowi zawdzięcza swą karierę. Wybitny lekarz lwowski **Dr. Szczepan Mikołajski,** zasłużony redaktor pism lekarskich, wychowankiem Wysłoucha i cały legion pomniejszych działaczy.

Współtwórcą pierwszego programu Polskiego Stronnictwa Ludowego t. zw. programu rzeszowskiego był Bolesław Wysłouch. Kongres P. S. L. uchwalił ten program przy burzliwych oklaskach i owacji dla współtwórców. Wysłouch rozpromieniony jakby swem pierwszym politycznym szczęściem nie posiadał się z radości. W twarzy Jego malowała się radość i rozrzewnienie. Przez swe złote okulary patrzał, i jakby widział złoto słońca świtu nadchodzącej poprawy doli chłopa, Narodu i Niepodległości Państwa. Trząsł się rozkoszą duszy, jaka w iście rajskie dostaje się podwoje. Bo stanął fundament i plany budowy wielkiego gmachu jakim się z czasem stało Stronnictwo Ludowe.

Po dwóch pierwszych prezesach Stronnictwa Ludowego (Lewakowskim i Rewakowiczu) Wysłouch nie zdobył prezesury Stronnictwa. Nie przejął się tem wielce. Więcej o to rozchodziło się Jego zwolennikom. Przez skromność nawet się spraszał od tego zaszczytu i innych popierał na to miejsce, ale w pracy swej się nie zmienił i nie burzył gniazda, o uwicie którego troska suszyła Mu mózg, a nieraz ściskała serce. Wiernych wyznawców ideałów ludowych przy każdym spotkaniu serdecznie witał i nimi serdecznie się cieszył. Zawsze wyszukanie grzeczny, zawsze uprzejmy. Uparty jak Litwin, bo był nim z pochodzenia, brzydził się fałszem, obłudą i terrorem. Gardził politycznymi brudasami i macherami — służył Polsce i Jej narodowi, Jej ludowi, według swej najlepszej wiary i woli, choć nieraz wpadał w pomyłki, jakie ciężko przebolewał. Lecz o tem mówić jeszcze nie pora i nie miejsce.

Wysłouch Bolesław doczekał się w skrzeszonej Polsce godności senatora R. P. Mam wrażenie. że z tą godnością łączyła się Jego wielka pomyłka, której nie przewidział. Popełnili ją i inni i z Jego wychowania, a dopiero historia kiedyś wyda swój sąd, choć znajdzie i źdźbło łaskawości dla człowieka, którego zasługi zmazą winy niepopełnione z żadnych niskich pobudek. Ruch ludowy w swej historii Bolesława Wysłoucha wynagrodzi w sposób zasłużony.

Moje skromne wspomnienie nie może i nie wyczerpuje opisu Bolesława Wysłoucha i Jego działalności. Zapewne niejedno pióro, lepsze od mego, i szerzej napisze o Jego działalności i w sposób na jaki zasłużył, a co i nie zmieściłoby się w artykule tygodnika. Niestety — tak się składa — wymiera stare pokolenie bojowników ludowych, gdy nie o nich historia ich bojowania, a nikt nie pokusza się spisać tych rzeczy, choćby dla zadania kłamu tym wrogom naszym i narodu, którzy twierdzą, że nam Polska przyszła za darmo. Polskę wywalczyli Polacy. I nie tylko bronią palną i żołnierstwem, ale duszą i sercami tych, którzy iskry miłości Ojczyzny i narodu umieli w nas wykrzesać i lud porwać do czynu, jakim była pamiętna obrona Polski w roku 1920. Do tych wykrzesicieli ducha narodu i miłości Ojczyzny Bolesław Wysłouch niewątpliwie należał i za to Mu się należy przede wszystkim nietylko Państwa, ale i chłopa polskiego, podzięka i wdzięczność.

Fundacja Dom Ludowy „Wisła" w Krakowie (ul. Radziwiłłowska 23) pragnie zachęcić historyków do napisania książeczki, w której znalazłby się żywot i czyny Bolesława Wysłoucha. Podobny życiorys już jest w opracowaniu dla śp. Andrzeja Średniawskiego. Fundacja pragnie w tysiącach egzemplarzy porozszerzać takie wydawnictwa, by słuch o ludziach prawdziwych zasług dla ludu nie przebrzmiewał z ich śmiercią i stanowił pewien kulturalny dorobek ludu polskiego. Fundacja najlepszą pracę wynagrodzi odpowiednią zapłatą i wyda własnym kosztem. Będą to wydawnictwa masowe, a bardzo przystępne dla ludzi w treści i cenie. Będzie miało to i ten skutek, że niejednego młodego historyka zachęci się do pracy, a i pomoże się mu do zaznajomienia się go z ogółem polskiego ludu i całego społeczeństwa.

Kuratorium Fundacji chętnie udzieli zgłaszającym się wszelkich informacji, oraz rozpatrzy prace, jakie będą ocenione przez ludzi do tego powołanych. Należałoby poszukać i więcej ludzi już nie żyjących, a w ruchu ludowym zasłużonych, którzy zajmowali w nim miejsce godne upamiętnienia w najdalsze czasy.

Bolesław Wysłouch spoczął na cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie. Nasze sfery ludowe powinny pamiętać nietylko o Jego zasługach, ale i grobie, bo się dobrze zasłużył ludowi polskiemu.

Oby Mu ziemia była lekką i dała Mu wieczne odpoczywanie!

STANISŁAW SZCZEPAŃSKI.

Zygmunt Lasocki

Polskie Stronnictwo Ludowe w czasie wojny światowej

Brześć

Po pertraktacjach pokojowych w Brześciu Litewskim, kiedy państwa centralne nie dopuściły do rokowań delegatów polskich, (sprzeciwiał się temu delegat bolszewicki Trocki), a zwłaszcza, gdy traktatem zawartym 9 lutego 1918 z Ukrainą oddano państwu ukraińskiemu m. in. ziemię chełmską — krainę męczenników za wiarę katolicką i narodowość polską — powstało niesłychane oburzenie w całej Polsce na Austrię, która przez swojego ministra spraw zagranicznych, hr. Czernina, zdradziła interesy polskie. Wśród olbrzymich manifestacji przeciwko Austrii, zanotować należy śmiały głos przedstawiciela chłopów polskich w Galicji, Witosa:

„Naród polski pod wrażeniem tego ciosu, jaki nań padł z ręki hr. Czernina, odnalazł sam siebie. Niema dziś Polaka, któryby z głębi duszy nie protestował przeciwko gwałtowi hr. Czernina, niema Polaka, któryby nie ślubował, że wszystko poświęci, a do zrealizowania tego gwałtu nie dopuści. Jeżeli dotąd były jeszcze w narodzie polskim różnice na punkcie metod dążenia do niepodległości, to dziś te różnice znikły. Znikną też niewątpliwie wszelkie partyjne zawiści, rzuci się zapewne zasłonę na wszystkie dawne przeciwieństwa, poniecha się wszelkich rekryminacji, bo przed narodem stanęła droga do czynu, który wszystkie stronnictwa bez wyjątku, który cały naród polski uważa za bezwzględnie konieczny. Na ten czyn przyjdzie pora, a reprezentacja polityczna polska ujmie ten czyn w swoje ręce i przeprowadzi go.

Do Was się zwracam, Polacy, — do Was, ludu włościański: przygotowujcie się na czasy ciężkie. Przygotujcie się na ofiarność w większej mierze, niż dotychczas. Ufajcie swoim politycznym reprezentantom, a przede wszystkim wierzcie niezachwianie, że sprawa polska nie została w Brześciu Litewskim ostatecznie załatwioną, że jest ona sprawą międzynarodową, i że nie Czerniny, Kühlmany i rozmaite Żydy rosyjskie będą ostatecznie decydować o światowej wojnie. Bądźcie rozważni, ale i przygotowani na wszystko".

„Zakuć w kajdany może się dać tylko głupi lub słaby. Niewolnikiem może być tylko człowiek podły".

Pokój brzeski odstręczył od Austrii pozostałych jeszcze nielicznych zwolenników orientacji austro-polskiej. Zaś generała Hallera ze szczątkami Legionów skłonił do zbrojnego wystąpienia przeciwko niej.

Uwięzionymi z tej okazji Legionistami zajęło się i P. S. L. M. in. „Kurier Lwowski" zbierał składki dla polepszenia doli więźniów w Huszt i innych obozach. Składki te zawiózł tam poseł Lasocki, zbierając przy tej sposobności informacje na miejscu i interweniując u komendanta obozów, gen. Schillinga. Posłowie P. S. L. usilnie współdziałali z posłami innych stronnictw dla ratowania i uwolnienia uwięzionych legionistów.

Organizowanie Polskiej Komisji Likwidacyjnej

Wobec coraz widoczniejszego rozkładu Austrii i niepowodzeń państw centralnych na zachodnich terenach walk, rozpoczęli przedstawiciele Stronnictwa Ludowego, narodowej demokracji i polskiej partii socjalistycznej przygotowania dla zrzucenia jarzma zaborców i objęcia władzy przez Polaków w Galicji. Wskutek częstych nieporozumień pomiędzy narodowymi demokratami a socjalistami, pertraktacje przewlekały się, ludowcy pośredniczyli i starali się doprowadzić do uzgodnienia poglądów. Z inicjatywy przedstawicieli tych stronnictw złożyli polscy posłowie parlamentarni w dniu 15 października 1918 oświadczenie, iż „od tej chwili uważają się za poddanych i obywateli wolnego i zjednoczonego państwa polskiego".

W dniu 28 października 1918 odbyło się zgromadzenie posłów parlamentarnych polskich. Przewodniczącym wybrano Witosa, który w pięknym, patriotycznym przemówieniu zagaił zebranie. Stwierdzono przede wszystkim, że „ziemie polskie w obrębie monarchii austro-węgierskiej należą już do państwa polskiego". Dla ziem tych utworzono Polską Komisję Likwidacyjną, która miała przeprowadzić likwidację stosunków z Austrią i objąć prowizorycznie władzę, aż do faktycznego połączenia ziem polskich ze wszystkich trzech zaborów. Komisja składała się z 22 członków z Galicji i jednego przedstawiciela Śląska. Stronnictwo ludowe było w niej reprezentowane przez 6 członków. Ustanowiono Komitet wykonawczy (prezydium), w skład którego wchodzili posłowie Daszyński, Skarbek i Tertil, wraz z przewodniczącym, Witosem. Zażądano bezzwłocznego uwolnienia Piłsudskiego i gen. Zielińskiego. Zamknięto wywóz żywności do Austrii. Wywóz wszelkich innych towarów uzależniono od pozwolenia Komisji. Zażądano przeniesienia pułków polskich do Galicji do rozporządzenia Komisji. W sprawie komendy nad siłą zbrojną, jaką miano zorganizować, nie przyszło jednak do porozumienia. Tetmajer proponował pułkownika Roję, byłego komendanta 4 pułku Legionów. Daszyński sprzeciwił się temu stanowczo. Odroczono więc rozstrzygnięcie tej sprawy.

Jeszcze przed wybraniem Polskiej Komisji Likwidacyjnej (P. K. L.) utworzoną została Rada Narodowa dla Śląska Cieszyńskiego, której sekretarzem został ludowiec prof. Bobek.

Odebranie Krakowa Austriakom. Działalność P.K.L.

W dniu 31 października 1918 oswobodzony został Kraków od Austriaków. W akcji oswobodzenia brało wybitny udział kilku posłów, z Aleksandrem hr. Skarbkiem na czele. Wśród tych posłów, którzy zaaresztowali sztab austriacki, mianowali pułk. Roję dowódcą siły zbrojnej, zlecili mu przejęcie objektów wojskowych z rąk Austriaków, zarządzili odesłanie oficerów i żołnierzy austriackich, z wyjątkiem pochodzących z Galicji, do domów, i którzy objęli prowizoryczną władzę w mieście, byli następujący posłowie ludowi: Tetmajer, Lasocki i Grzędzielski. Zaś akcję wojskową rozpoczął porucznik wojska austriackiego Stawarz, syn chłopski, na czele kompanii, składającej się przeważnie z chłopów z Tarnowskiego. Tego samego dnia popołudniu przybyli do Krakowa poseł Witos wraz z ostatnim prezesem Koła polskiego, Tertilem, z Tarnowa i objęli wraz z Daszyńskim i Skarbkiem władzę imieniem Polskiej Komisji Likwidacyjnej. Witos został przewodniczącym Polskiej Komisji Likwidacyjnej. W P. K. L. objęli ważne działy posłowie P. S. L.: Długosz, sprawy rolnicze, Kędzior, roboty publiczne, Lasocki, administrację, Tetmajer wojskowość. Wśród komisarzy P. K. L. (starostowie) byli także i ludowcy, m. in. włościanin, b. pos. Jachowicz, i adw. Kiernik. Władzy P. K. L. poddała się Galicja z wyjątkiem części, którą zajęli Ukraińcy. Polska Komisja Likwidacyjna była faktycznie pierwszym niezawisłym rządem polskim w oswobodzonej od zaborców części Polski.

Wzmianki o współwładzy, czy współdziałaniu P. K. L. z rządem austriackim, które później powstały, pozbawione są wszelkiej podstawy. Trudno chyba nazwać współwładzą, a chociażby tylko współdziałaniem, aresztowanie sztabu austriackiego w Krakowie, jak najspieszniejsze wyekspediowanie z Galicji oficerów i żołnierzy austriackich przejęcie broni, amunicji i całego sprzętu wojskowego na rzecz Polski, a później uwięzienie i oddanie pod sąd oficerów austriackich, a w szczególności komendanta Lwowa, gen. Pfeifera, pod zarzutem udzielenia pomocy Ukraińcom, utworzenie własnego wojska polskiego; dalej zawiadomienie rządu austriackiego przez P. K. L. o objęciu przez nią wyłącznej władzy w kraju, tudzież o zamknięciu wywozu wszelkich środków żywności z Galicji zagranicę, a zatem i do Austrii. Poprzednio jeszcze, przy utworzeniu P. K. L., stwierdzono wyraźnie, że ziemie polskie w obrębie monarchii austro-węgierskiej należą już do państwa polskiego. Wszystkie władze cywilne i wojskowe zaprzysiężono na rzecz państwa polskiego.

W rzeczywistości zatem występowała P. K. L. jako przedstawicielstwo niezależnej części państwa polskiego wobec rządu austriackiego, a stosunki jej z Austrią nie były podówczas bynajmniej przyjazne.

Faktem jest, iż pierwszy Kraków i zachodnia część Galicji otrzęsły się z jarzma zaborców, że w Krakowie powstał pierwszy niezawisły od zaborców rząd w wolnej już dzielnicy Polski, a Lwów bohatersko walczył przeciwko zagarnięciu władzy przez Ukraińców.

P. K. L., z Witosem, jako przewodniczącym, oddała znaczne usługi sprawie polskiej w Galicji, nie dopuszczając do grożącej w zachodnich częściach kraju anarchii, wprowadzając tam ład i normalną administrację państwową, przyczyniając się do odsieczy Lwowa, domagając się i przyczyniając do utworzenia regularnej armii z poboru, przeprowadzając bezstronnie wybory do pierwszego sejmu polskiego.

Dalsze dzieje Polskiego Stronnictwa Ludowego w zjednoczonej Polsce nie należą już do zakresu niniejszego szkicu o działalności P. S. L. w czasie wojny światowej.

(KONIEC).

Piękna uroczystość ludowa

w pow. stanisławowskim

Dnia 10 października br. odbyło się poświęcenie powiatowego sztandaru S.L. pow. stanisławowskiego we wsi Delejów. Piękna i podniosła ta uroczystość zgromadziła około 5000 osób. Na uroczystość przybyli przedstawiciele sąsiednich powiatów jak Tłumacz, Kołomyja, Buczacz, Podhajce, — przybyła również delegacja z dwoma sztandarami na czele z prezesem pow. S. L. kałuskiego p. J. Moskalem.

Zbiórka odbyła się na placu p. Świderskiego w Delejowie, skąd wyruszył pochód poprzedzony banderią konną ze 4-ma sztandarami do kościoła parafialnego na nabożeństwo, gdzie proboszcz ks. Paweł Arwoński dokonał poświęcenia sztandaru pow. S. L. wygłaszając okolicznościowe przemówienie. Po nabożeństwie pochód udał się na miejsce zbiórki, gdzie odbyło się zgromadzenie publiczne, które zagaił prezes pow. S. L. p. Ignacy Wierzbiński, przemówienie wygłosili dr. F. Rydet, adwokat w Stanisławowie, p. Józef Moskal, prezes pow. S. L. z kałuskiego i członek Rady Naczelnej S. L., — piękne przemówienie wygłosił ks. pułk. J. Panaś, przemawiał również przedstawiciel robotników P. P. S. p. Baraniecki ze Stanisławowa.

Wszystkie przemówienia zostały nagrodzone przez zebranych niemilknącą burzą oklasków.

Na zakończenie p. Wierzbiński, zamykając zgromadzenie wzywał do solidarności i wytrwania pod zielonymi sztandarami, młodzież „Wiciowa" odśpiewała kilka pieśni ludowych, — pieśnią ogólną „Gdy naród do boju" i „Nie rzucim ziemi" zakończono piękną i wzniosłą uroczystość.

Trzeba podkreślić, że zgromadzenie tak wielkiej ilości ludzi na krańcu powiatu jak jest wieś Delejów, świadczy niezbicie, że pow. stanisławowski zabrał się do twórczej a silnej pracy pod sztandarami S. L. Ruchu ludowego już żadne siły piekielne nie przemogą.

(—) J. Moskal.

Z Sądów

Z Łowicza. Prasowa Agencja Agrarna donosi: „Przed Sądem Grodzkim w Łowiczu odbyła się rozprawa przeciwko 6 członkom Stronnictwa Ludowego, oskarżonym o uprawianie terroru w czasie strajku. Po przesłuchaniu świadków, którzy, jako poszkodowani, nie potwierdzili winy oskarżonych, sąd uwolnił od winy i kary: S. Stelmaszczyka, J. Olejniczaka, J. Kaźmierczaka, T. Rudnickiego, W. Chruślińskiego, J. Łojka. Obronę wnosił apl. Rek z Warszawy".

Z Limanowskiego. PAT podał do całej prasy, że Sąd Grodzki w Limanowej skazał na 3 miesiące aresztu działaczy Stronnictwa Ludowego: Ignacego Jastrzębia, Jana Grąbrzyckiego i Karola Kuraka za to, że pono w dniu strajku zmuszali ludzi, jadących na jarmark, do powrotu z drogi do domu.

Z Przemyśla W całej prasie podana już jest wiadomość, że z ludowców, trzymanych od czasu strajku w więzieniu Sądu Okręgowego w Przemyślu, zwolniono już 24. Pozostają jeszcze w tym więzieniu: prezes Gruszka, dr. Jedliński i 62 działaczy ludowych ze Środkowej Małopolski.

Z Kaliskiego. PAT donosi: Sąd Okręgowy w Kaliszu na sesji wyjazdowej w Sieradzu rozpatrywał sprawę Romana Miszały, Władysława i Józefa Matusiaków, Antoniego Wróbla i Władysława Dobrowolskiego, oskarżonych o udział w strajku chłopskim i o pobicie policjanta. Po rozpoznaniu sprawy sąd skazał Mieszałę i Wł. Matusiaka na 2 lata, a oskarżonych Wróbla i Dobrowolskiego na 8 miesięcy więzienia.

Echa strajku chłopskiego

Jak nas informują z więzienia w Czortkowie została zwolniona działaczka ludowa legionistka Weronika Wąsikowa z powiatu buczackiego, oraz Zaręba Władysław z Podhajec, który siedział w więzieniu w Brzeżanach.

Z Ziemi tarnowskiej

Zjazd pow. Stron. Ludowego w Tarnowie

W dniu 17 bm. odbył się nadzwyczajny walny zjazd pow. Str. Ludowego w Tarnowie w lokalu własnym, otwartym niedawno po dłuższym opieczętowaniu przez policję.

Zjazd ten, zwołany przez p. Łabuza w nieobecności p. Witka Wł., przebywającego w więzieniu za akcję strajkową, wzbudził ogromne zainteresowanie w powiecie i w mieście. Na zjazd przybyło około 300 delegatów, reprezentujących 72 koła S. L. Znaczna część delegatów z powodu braku pomieszczenia, musiała odejść.

Przewodnictwo wśród entuzjazmu zebranych objął p. Witek.

Na zjazd przybył p. Madejczyk Jan. Atmosfera była na sali gorąca. Przemawiało dwudziestu mówców, a to: Brożek Edw., Frąś, Iwaniec St., Łabuz J., Martyka, Chrzanowski, Kozak, Popiela z Mielca, Chmiel i inni.

Jeden głos umiarkowany został zagłuszony. Dalej omówiono sprawę pomocy materialnej dla więźniów. Więźniowie z obcych powiatów otrzymują wszelką pomoc.

Zebranie zakończono odśpiewaniem pieśni „Gdy naród do boju“. E. B.

Z sali sądowej

Dnia 4 bm. odbyła się w Tuchowie, pow. Tarnów rozprawa sądowa o zajścia strajkowe. Oskarżeni: Wójcik Florian, Sokołowski Z., Smoleń Jan, Iwaniec Kr., Duda Jan, mieszkańcy wsi Siemiechów uwolnieni od winy i kary.

Dnia 13 bm. w Tuchowie przed Sądem Grodzkim, jako oskarżeni stawali mieszkańcy wsi Chojnik: Gac Br., Kras Józef, syn St. Wyrok uwalniający.

Dnia 7 bm. przed Sądem Grodzkim w Tarnowie stawali: Strojny G. syn i Strojny ojciec, oskarżeni o obrazę policji w czasie pełnienia przez nią służby w czasie strajku.

Strojny G. syn uwolniony od winy i kary, Strojny ojciec — rozprawa odroczona na powołanie świadków.

Dnia 14 bm. przed Sądem Okręgowym w Tarnowie, jako apelacyjnym, odbyła się rozprawa przeciwko 13 oskarżonym z pow. Brzesko. Prokurator cofnął oskarżenie przeciwko wszystkim i sprawę umorzono.

Zwolnienie z więzienia w Tarnowie

Dnia 8 bm. zwolniony został z tutejszego więzienia mieszkaniec Ciężkowic, znany działacz Stec Stan., po miesięcznym pobycie, dalej zwolniony został w tymże dniu Iwaniec St., mieszkaniec wsi Lichwin pow. Tarnów, po 5-tygodniowym pobycie w więzieniu.

Dnia 9 bm. zwolniony został mieszkaniec wsi Gwoździec pow. Brzesko, Ruman Jan, po 4-tygodniowym pobycie w więzieniu.

P. Nita Stan. ze Szczurowej pow. Brzesko, liczący 60 lat miał w najbliższych dniach opuścić więzienie, gdy tymczasem zażądał jego zatrzymania sędzia śledczy z Buska pow. Pińczów w związku aresztowaniem na terenie pow. pińczowskiego 10-ciu chłopów z pow. brzeskiego w czasie strajku.

Nadal przebywa w więzieniu ciężko chory prezes powiatowy z Dąbrowy koło Tarnowa, p. Bania Jan. W sprawie p. Bani interweniował p. Witek, jednak bezskutecznie.

Aresztowanie

Dnia 15 bm. został aresztowany młody działacz młodzieżowy, p. Krakowski St. ze Szczepanowic, pow. Tarnów.

E. B.



Najmniejsze skrzypce świata wykonał pewien wiedeńczyk, 26-letni Antoni Ostricek, z pochodzenia, jak widać, Czech. Skrzypce te nosiadają długość 58 milimetrów.

Surowy wyrok w Samborze

W Sądzie Okręgowym w Samborze odbyła się rozprawa z serii procesów chłopskich. Odpowiadał Stanisław Bonk z powiatu brzozowskiego, oskarżony o terror w stosunku do wstrzymujących się od strajku chłopskiego. Sąd skazał Bonka na dwa lata więzienia, oraz pozbawienie praw na przeciąg 10 lat. Jest to wyrok niezwykle surowy.

Poświęcenie sztandaru w Gorlickiem!

W dniu 26 września odbyło się uroczyste *poświęcenie sztandaru koła ludowego Stróżówki.* Po nabożeństwie i poświęceniu sztandaru w kościele parafialnym w Gorlicach, odbyło się w sali Kupców i Rzemieślników *wielkie zgromadzenie ludowe.* Przewodniczył *Mruk Jan z Moszczenicy*, sekretarzował *Kaleta Stanisław z* Kwiatonowic. Referat polityczny wygłosił prezes pow. *Martyka,* który omówił szczegółowo przebieg ostatnich wypadków w Polsce. Imieniem PPS. przemawiali ob. *Szmidt Jan z Libuszy i Michalos z* Glinika. Przemawiał również *Baran Bonifacy z Łużnej.* Następnie p. Markowiczówna ze Stróżówki oddeklamowała piękny wiersz p. t. „Nasze Święto“. Przedłożone rezolucje uchwalono wśród burzliwych oklasków. Pieśnią: „Gdy naród do boju“ uroczystość zakończono. *M-ka.*



Koło ludowe Stróżówka święci sztandar. — Na zdjęciu prezydium Zarządu powiatowego Stronnictwa Ludowego w Gorlicach, komitet uroczystości i członkowie Koła ludowego ze Stróżówki. — W środku: p. Skruchowa, wiceprezeska Koła w Stróżówce, z lewej strony prezes powiatowy Franciszek Martyka, obok niego Franciszek Rybczyk skarbnik pow. z prawej Baran Bonifacy, wiceprezes Zarządu pow. Lewiński Tomasz prezes sądu partyjnego niedawno opuścił areszt śledczy w związku ze strajkiem chłopskim), Mruk Jan, II wiceprezes Zarządu pow. Miarecki Józef z Szymbarku (trzyma portret). —

Gen. Haller odwiedził b. prezydenta Wojciechowskiego

Generał Haller, jako prezes Stronnictwa Pracy w towarzystwie wiceprezesa rady naczelnej Stronnictwa płk. Modelskiego, złożył dnia 12 bm. wizytę b. prezydentowi prof. Stanisławowi Wojciechowskiemu.

Pracownicy państwowi i samorządowi wobec wyborów

Organizacje pracowników państwowych i samorządowych zajęły się projektami zmiany ordynacji wyborczej które, jak wiadomo, dyskutowane są na łamach prasy. Pracownicy wypowiadają się za zmianą ordynacji w kierunku utworzenia okręgów jednomandatowych i zastosowania w przyszłych wyborach 5 przymiotnikowego prawa wyborczego. Związki zawodowe mają nie ubiegać się o przedstawicielstwo w parlamencie, lecz poprzeć stronnictwa, które za cel postawią sobie obronę praw ludzi pracy.

Okólnik Komisji Dewizowej

Komisja Dewizowa wydała okólnik w sprawie udzielania zezwoleń na wywóz walut obcych osobom, wyjeżdżającym z Polski na stałe. Podania składane komisji dewizowej zawierać muszą kwotę, którą zamierza wywieźć emigrant w walucie państwa, do którego się udaje.

Nabożeństwo żałobne

za chłopów, którzy zginęli w zajściach sierpniowych

Staraniem chłopów z Rudy Łańcuckiej i Sarzyny, powiat Łańcut zostało odprawione nabożeństwo żałobne za chłopów, którzy zginęli w czasie strajku rolnego.

Nabożeństwo odprawił w dniu 13 bm. w kościele parafialnym w Sarzynie ks. kan. Jan Uberman. W nabożeństwie wzięła udział ludność z wymienionych gromad, jak również Koła Mł. Wiejskiej „Wici“ z okolicy.

ZWOLNIONY Z WIĘZIENIA

W ostatnich dniach został zwolniony z aresztu śledczego przy Sądzie Okręgowym w Brzeżanach p. Jan Kąkol, kupiec z Kozowy, aresztowany kilka tygodni temu wstecz za strajk chłopski.

PROCES DZIAŁACZA LUDOWEGO

W dniu 4 bm. przed Sądem Apelacyjnym na sesji wyjazdowej w Brzeżanach odbył się proces przeciwko prezesowi Koła Ludowego w Kuropatnikach, p. Karolowi Białoskórskiemu, za obrazę władzy. Rozprawa została odroczona. Oskarżonego bronił adwokat dr. Tertil, który też podjął się obrony chłopów, oskarżonych o udział w strajku chłopskim.

Zwolnienie ludowca

W dniu 16 bm. został zwolniony z więzienia mokotowskiego w Warszawie uwięziony podczas strajku chłopskiego kierownik organizacyjny Stronnictwa Ludowego województwa lubelskiego p. Józef Gójski.

Prezes Gruszka nadal w więzieniu

Przebywający w więzieniu w Przemyślu prezes zarządu okręgowego Stronnictwa Ludowego, Bruno Gruszka, prezes zarządu powiatowego S. L. Jedliński oraz emerytowany kpt. Schram zostali przesłuchani przez prokuratora dr. Czesława Mitana, który sprawuje nadzór prokuratorski nad dochodzeniami, prowadzonymi w związku ze strajkiem chłopskim na terenie apelacji krakowskiej i lwowskiej. Prokurator dr. Mitana bawił w Przemyślu trzy dni. Dochodzenia w Przemyślu prowadzi nadal bez przerwy prokurator Kruczkowski.

Bezrobocie w Stan. Zjedn. maleje

Liczba bezrobotnych w Stanach Zjedn. wynosiła w miesiącu sierpniu br. 6.285.000, czyli o 15.000 więcej niż w lipcu br. a o 1.430.000 mniej niż w sierpniu ubiegłego roku.

Kara za anonimy

Sąd Okręgowy w Rzeszowie skazał na 5 miesięcy aresztu Władysława Kamińskiego, który w okresie śledztwa prowadzonego przeciwko Parylewiczowej zrobił anonimowe doniesienia na szereg sędziów i prokuratorów rzeszowskich. Doniesienia te okazały się fałszywe. Obecnie, mimo przyznania się do winy, Kamiński został ukarany.

Rewizje wśród księży w Gdańsku

Gdańska policja polityczna przeprowadziła liczne rewizje w mieszkaniach księży centrowców.

Jest to jeden z dowodów konsekwentnego przeprowadzenia przez Senat polityki tępienia centrum.

W obronie wolności prasy

W związku z konfiskatami, stosowanymi ostatnio w prasie wobec ściśle informacyjnych doniesień o wydarzeniach w dziedzinie społeczno-politycznej, zrzeszeni w syndykatach dziennikarze powzięli uchwały protestacyjne. Zarząd Syndykatu Dziennikarzy Wielkopolskich w Poznaniu ogłosił w dziennikach swą uchwałę, w której stwierdził, że konfiskaty takie dezorientują legalną pracę dziennikarską. Prasa zaś zagraniczna, mająca debit w Polsce, przenosi wiadomości skonfiskowane w prasie polskiej nierzadko tendencyjnie przejaskrawione. Syndykat Dziennikarzy Wielkopolskich zwrócił się do Związku Dziennikarzy R. P. o podjęcie w tej sprawie energicznych kroków u miarodajnych władz państwowych.

Również we Lwowie odbyło się w czwartek specjalnie zebranie Syndykatu Dziennikarzy Lwowskich, poświęcone sprawie cenzury. Na posiedzeniu tym powzięto następującą uchwałę: „Zarząd Syndykatu stwierdza, że normy, stosowane przez cenzurę, uniemożliwiają pracę dziennikarską i wprowadzają zupełną dezorientację w służbie informacyjnej, oraz w omówieniach publicystycznych. Wskazywano na fakty stosowania przez cenzurę w różnych miastach rozmaitych norm, tak, że nie wiadomo, czy wbrew oczywistej logice przedruk artykułu z nieskonfiskowanego dziennika nie ulegnie w innym mieście konfiskacie. Zarząd Syndykatu Dziennikarzy Lwowskich postanowił zebrane materiały wraz z wnioskami przesłać zarządowi głównemu Związku Dziennikarzy R. P.".

Syndykat Dziennikarzy Krakowskich odbył w sprawie konfiskat specjalne posiedzenie w czwartek wieczorem, na które poza członkami zarządu przybyli przedstawiciele wszystkich dzienników krakowskich. Uchwała S. D. K. brzmi następująco:

1) S. D. K. stwierdza, że stosowanie przez czynniki administracyjne zarządzeń konfiskacyjnych i zajmowania nakładu dzienników za artykuły i informacje rzeczowe, stanowiące spełnienie przez prasę obowiązku informatorki opinii publicznej, jest naruszeniem gwarantowanej prasie przez konstytucję wolności;

2) S. D. K. stwierdza, że wydawanie z góry zakazów pisania o pewnych zjawiskach i faktach, jest próbą wprowadzenia nieznanej w ustawodawstwie polskim cenzury prewencyjnej;

3) S. D. K. stwierdza, że dowolne cenzurowanie i konfiskaty dzienników i czasopism przez urzędy administracyjne poza okręgiem, w którym te pisma wychodzą, jest naruszeniem bezpieczeństwa prawnego prasy, a równocześnie stwarzaniem chaosu prawnego, który wzmaga jeszcze i tak ta okoliczność, iż w ten sposób powstają w jednym państwie strefy, rządzące się różnymi kryteriami moralno-prawnymi.

Wydział S. D. K., który przodował zawsze w akcji obrony wolności słowa, solidaryzuje się z uchwałą Syndykatu Dziennikarzy Wielkopolskich przeciw naruszeniu wolności prasy przez obecne praktyki cenzuralne i konfiskacyjne.

Wydział S. D. K. uważa, że obecny stan rzeczy w zakresie administracyjnych praktyk konfiskacyjnych i cenzuralnych grozi w razie dalszego jego stosowania uniemożliwieniem prasie spełnienia jej najkardynalniejszych zadań i obowiązków, jako organu dobra publicznego, oraz wyrazicielki, informatorki i kierowniczki opinii publicznej.

Wobec tego Wydział S. D. K. zwraca się do Zarządu Głównego i Wydziału Wykonawczego Związku Dziennikarzy R. P. o bezzwłoczne podjęcie w porozumieniu z Polskim Związkiem Wydawców Czasopism niezbędnych kroków celem ochrony naruszalnej zasady wolności prasy do zademonstrowania przed opinią publiczną kraju zdecydowanej woli obrony tej zasady wszelkimi rozporządzalnymi środkami.

Obrady Naczelnego Komitetu wykonaw. Stron. Ludowego

W dniu 14 bm. obradował w Warszawie pierwszy raz od czasu strajku chłopskiego naczelny komitet wykonawczy Stronnictwa Ludowego. Członkowie komitetu zjawili się w pełnym składzie. W zastępstwie przebywającego w więzieniu śledczym prezesa okręgu małopolsko-śląskiego Br. Gruszki przybył na obrady p. o. prezes tego okręgu, b. pos. Madejczyk.

Obradom przewodniczył b. marszałek Sejmu M. Rataj, który wygłosił referat polityczny o sytuacji. Referat objął całokształt zagadnień interesujących państwo i wieś jak również przebieg wypadków w czasie i po strajku rolnym. Nad referatem przeprowadzono obszerną i szczegółową dyskusję, która wyszła daleko poza ramy zgłoszonych rezolucyj.

W wyniku obrad powzięto uchwałę, zwołania w najbliższych miesiącach Kongresu Stronnictwa.

Nowa placówka ludowa we Lwowie

LWÓW. Na terenie Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie powstaje organizacja pod nazwą **„Polska Akademicka Młodzież Ludowa".** Na razie wpisało się czterdziestu członków — dalsze zgłoszenia następują: Jest to zjawisko godne uwagi, bo dotychczas na terenie naszej uczelni istniała jedynie organizacja endecka, t. zw. „Młodzież Wszechpolska", która jak wykazują ostatnie zebrania informacyjne zupełnie traci wpływy i nie cieszy się sympatią u nowowstępujących na wyższe uczelnie. Nic dziwnego. Szanująca swój honor, młodzież akademicka nie chce należeć do organizacji, która wychowała Kociubów i Steckerów. Wszak znaną jest wszystkim kradzież, popełniana przez nich w kuchni „Bratniej Pomocy" U. J. K. w **sumie 5.283 zł. 11 gr.** Kradzież ta jest bolesna nie tylko dlatego, że kosztem najbiedniejszej młodzieży akademickiej grupka ta bawiła się i jeździła na wyścigi konne do Lublina, ale, że są to synowie chłopscy, których dali się porwać pustym frazesom endeckiej ideologii. O tę zbrodnię społeczną nie można oskarżać jedynie Steckera i spółki, lecz środowisko, które ich wychowało. Niechaj to będzie ostrzeżeniem dla synów chłopskich, że miejscem dla nich nie są organizacje, które sprowadzają na bezideowe manowce, lecz tam — gdzie istnieje praca twórcza, praca nad wyzwoleniem wsi z endo-sanacyjnej niewoli.

S. W.



Słynny rurociąg naftowy łączący Mossul z portem Haify. Rurociąg ten został ostatnio uszkodzony przez terrorystów arabskich.

Z życia politycznego

LWÓW. Dnia 12 bm. odbyła się we Lwowie konferencja prezesów Zarządów Powiatowych, na którą przybył **ks. pułk. Panaś.** Poszczególni prezesi złożyli sprawozdanie, z którego wynika, że organizacja Stronnictwa Ludowego na terenie Małopolski Wschodniej podwaja się. Taki powiat, jak **Skałat,** który dotychczas spał pod względem organizacyjnym — obecnie staje pod zielonym sztandarem. Chłopi samorzutnie się organizują, gdyż wiedzą, że jedynie silna organizacja i solidarność da im upragnioną sprawiedliwą Polskę Ludową. Na nic wszelkie przeszkody — nie pomoże to, że **lokal Sekretariatu S. L. we Lwowie nadal jest opieczętowany,** bo nie ma siły, którąby mogła powstrzymać pęd organizacyjny chłopów.

Ludowcy przed sądem w Gorlicach!

W dniu 6 października br. odbyły się przed Sądem Grodzkim w Gorlicach rozprawy karne za strajk chłopski. przeciwko wiceprezesowi Zarządu Powiatowego, *Baranowi Bonifacemu* z Łużnej. oskarżonemu o odczytanie rezolucji w dniu Święta Czynu Chłopskiego na zgromadzeniu w Gorlicach, oraz *Koziołowi Janowi* z Szalowej za unieruchomienie mleczarni w Szalowej, przez zabranie kurka od wirówki.

W wyniku rozprawy *Baran skazany został na 1 miesiąc aresztu i 10 zł. grzywny, zaś Kozioł na 14 dni aresztu.* Bronił oskarżonych adwokat dr. *Seller z Gorlic.*

M-ka

Z ruchu ludowego w Krakowskiem

Życie organizacyjne **w powiecie krakowskim** wielce się w ostatnich dwóch miesiącach ożywiło. Odbyły się dwa posiedzenia Zarządu i prezesów Kół Ludowych, na których omówiono sytuację w powiecie i w kraju, sprawę pomocy dla wiosek, dotkniętych klęską gradobicia (na wiosnę) i sprawy organizacyjne.

Wbrew wszelkim przewidywaniom i wróżbom, wzrósł zapał do pracy i chęć dorównania innym powiatom pod względem organizacyjnym. Powstały nowe Koła, członkowie wykupują legitymacje, zbierają składki i t. d.

Nowe Koła. W dniu 29 sierpnia powstało **Koło Ludowe w Toniach,** gmina Zielonki. Referował **p. Bleńczycki Andrzej** z Zielonek. Prezesem wybrano **Józefa Barana** z Toń. Legitymacyj wykupiono na początek 27.

W tę niedzielę, 29 sierpnia, powstało samorzutnie Koło Ludowe **w Modlniczce,** gmina Bronowice Małe. Prezesem został **Tomasz Mołoła.**

W dniu 26 września powstało Koło Ludowe **w Modlnicy,** gmina Bronowice Małe, z inicjatywy **p. Franciszka Sobczyka.** Prezesem wybrano **Józefa Skoczka.**

Na wszystkich zebraniach uchwalają chłopi rezolucje, domagając się w nich spełnienia ogólnie znanych postulatów chłopskich tak politycznych, jak i gospodarczych. W kilku wioskach przygotowane jest już założenie nowych Kół.

Profesor Kot był zmuszony poddać się operacji

W niedzielę zachorował nagle na zapalenie wyrostka robaczkowego (ślepa kiszka) profesor dr. Stanisław Kot, przebywający w Krakowie, którego przewieziono do szpitala, celem dokonania operacji.

Z kosą co tydzień

Wybory sołtysów

A więc będziemy wybierać sołtysów. Podobno ołównik o uczciwych wyborach rozesłany do wszystkich starostów, wywołał wszędzie olbrzymie zamieszanie.

W jednym ze starostw zgromadzili się wszyscy urzędnicy i zastanawiają się, jak mają być przeprowadzone wybory.

— To okropne — żali się jeden z urzędników — ta Warszawa ciągle od nas żąda rzeczy nowych — a przy tym nawet dokładnie nie napiszą, jak trzeba takie wybory przeprowadzić...

* * *

W Warszawie pewna żydowska wytwórnia kręci film „Kościuszko pod Racławicami". Jest to oburzające, że pozwala się, aby Żydzi pastwili się nad historią Polski i robili marne filmy. Ba, ale przy nakręcaniu tego filmu doszło do zaburzeń. Oto 200 aktorów, przebranych za kosynierów ogłosiło strajk, bo chcieli podwyżkę. Strajk kosynierów... Tego jeszcze nie było...

W kierownictwie wytwórni zapanowało zamieszanie — co tu robić.

— Zatelefonujemy do pana Galicy, on nam przyśle swoich ludzi...

Dzwonią więc do pana Galicy, aby czym prędzej przysłał 200 chłopów.

Listopad jest już za pasem... Zwracamy się na tej drodze z zapytaniem do pana cenzora, czy powiedzenie „Listopad dla Polaków niebezpieczna pora" jest cenzuralne, czy też będzie się je konfiskować. A może zmienimy to przysłowie na „Listopad dla niektórych Polaków niebezpieczna pora"...

* * *

Zbliża się zima. Mówi się znowu o pomocy zimowej. Ba, ale jak doniosła prasa, panowie z Pomocy Zimowej nie złożyli jeszcze rachunków z tamtego roku... Czy to ładnie?

Biedacy składali ciężko zarobiony grosz na pomoc zimową, a tymczasem panowie z komitetów nie wyliczyli się z tych pieniędzy.

Społeczeństwo chce wiedzieć, dla kogo była ta „pomoc zimowa".

* * *

Żydzi nie chcą jechać na Madagaskar. Bo twierdzą, że tam dla nich klimat nieodpowiedni. Okazuje się, że dla Żydów najodpowiedniejszy jest klimat — polski. Tu się czują najlepiej.

Ale chłop polski i robotnik musiał się przyzwyczaić do obcych klimatów w Brazylii, Kanadzie, Francji czy Belgii...

Dlaczego zmiana powietrzna ma służyć tylko Polakom — czyżby Żydom nie przydała się też zmiana klimatu...

Polska leży w strefie umiarkowanej... ale chwilami może przenieść się w strefę mniej umiarkowaną, gorącą... Tak iż nawet na Madagaskarze może być chłodniej...

* * *

Rozmaici pisarze ekonomiści udawadniali, że poprawę bytu na wsi można będzie uzyskać przez masowy ruch ludności wiejskiej z wsi do miast...

Otóż w części kraju taki ruch już się odbył. Chłopi wędrowali masowo do miast...

Ale mówią, że ekonomiści nie byli zupełnie z tego ruchu zadowoleni... Ano widocznie ruch był jeszcze za mało „masowy".

TKANINY ZE SZKŁA. W Londynie odbywa się obecnie wystawa techniczna marynarki. Na wystawie tej powszechną uwagę zwracają wyroby jednej z firm z Glasgowa, która zaprezentowała materie, tkaniny filtracyjne, oraz materiał izolacyjny i chroniący metale przed rdzą. Wszystkie te tkaniny nowiane zostały z przędzy ze szkła.

Złóż ofiarę na fundusz prasowy pism ludowych!

Komunistyczne natręctwo

Pisaliśmy już nieraz o tym, że Komunistyczna Partia Polski, idąc za wskazaniami trzeciej międzynarodówki, urzędującej w Moskwie, zmieniła swój sposób postępowania, swoją taktykę wobec demokratycznych stronnictw i organizacyj.

Nie tak to jeszcze dawno, gdy komuniści na całym świecie, a z nimi i komuniści polscy, razem z faszystami, śpiewali piosenkę o „zgniłej demokracji“, zalecając. podobnie jak i faszyści, zamiast rządów demokratyczno-parlamentarnych, dyktaturę — dyktaturę czerwoną. Faszyści z prawa, a komuniści z lewa atakowali ugrupowania demokratyczne, nie szczędząc ani oszczerstw, ani przezwisk, ani krecich wysiłków, by je przed opinią mas ludowych przedstawiać jak najgorzej, osłabiać i rozbijać. W pewnym momencie jednak, skoro wyczuto na Kremlu, że prądy faszystowskie, rozprawiające się w niektórych państwach Europy z demokratycznymi ruchami ludowymi w sposób krwawy, mogą stać się niebezpiecznym przeciwnikiem komunizmu i komunistycznej Rosji, dano hasło do odwrotu. Nakazano partiom komunistycznym na całym świecie zmianę frontu wobec demokracji. Odtąd to właśnie komunistyczne partie poczęły nie tylko głosić hasła demokratyczne, ale nawet narzucać się masom na nauczycieli i stróżów demokracji. Tę raptowną zmianę frontu komunistów wobec demokracji widzieliśmy i w Polsce. A podyktowana ona była nie tylko chęcią stworzenia tamy wobec faszyzmu, ale i czymś więcej.

Liczyli komuniści, że zmieniwszy hasła, że przystroiwszy się demokratycznie i na ludowo, uzyskają łatwiejszy dostęp do najszerszych warstw ludowych. Poczęli głosić hasło „frontu ludowego“, a więc połączenia i współpracy wszystkich ugrupowań demokratycznych, oraz komunistów, planując sobie w następnym etapie, przez wysuwanie jak najbardziej radykalnych, a jak najmniej odpowiedzialnych haseł, opanowanie tego frontu i podporządkowanie go swym bynajmniej nie demokratycznym dalszym zamierzeniom.

Ten szatański plan jednak nie powiódł się komunistom; nawet w tych państwach, gdzie „front ludowy“ powstał (Francja, Hiszpania), stronnictwa demokratyczne odnoszą się do komunistów z nieufnością, usuwając ich od decydującego wpływu na bieg wypadków. Przeważnie jednak hasło „frontu ludowego“ nie przyjęło się. Nawet partie socjalistyczne nie chcą mieć wiele wspólnego z komunistami. W Polsce także nikt nie życzy sobie, ale oni mimo to cisną się do niej nieproszeni i wtykają swoje trzy grosze; czepiają się każdej akcji stronnictw opozycyjnych, brudzą ją swymi rękami i usiłują zapisywać na swój rachunek. Chłopi mieli sposobność przekonać się o tym nieraz.

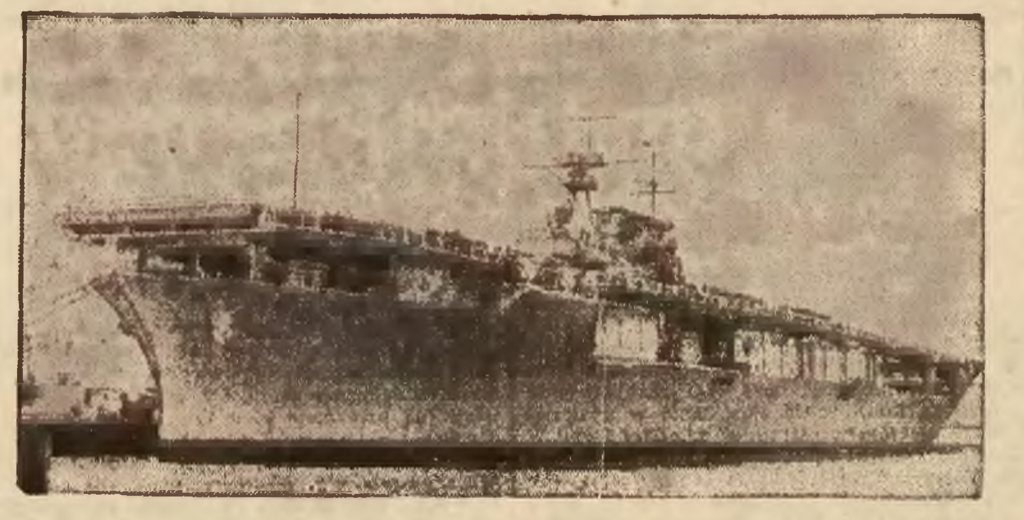
Z tego komunistycznego natręctwa należy zdawać sobie sprawę, trzeba baczyć pilnie i umieć dostrzec podziemne korytarze tej kreciej roboty. Trzeba umieć je dojrzeć i w porę zatkać ukryte chody komunistycznych sprężyn.

Stronnictwo Ludowe nie życzy sobie żadnej współpracy z komunistami, nie chce od nich żadnej pomocy — przeciwnie, walczyło z nimi, walczy i będzie nadal walczyć! Komunizm i faszyzm, to bliscy krewni. Zarówno pierwszy, jak i drugi, niesie ucisk i niewolę, niesie zagładę demokracji.

Komu jak komu, ale chłopom polskim nie uśmiecha się wcale ani ten porządek społeczny, ani ten reżim polityczny, ani ta kultura, którą widzimy dziś w Rosji bolszewickiej.

Nie mamy więc z komunistami i mieć nie będziemy żadnej wspólnej drogi.

(„Zielony Sztandar“ nr. 55).



Nowa awiomatka amerykańskiej marynarki „Yorktown“ posiada wyporność 20.000 ton.



Ochotniczka chińska walcząca na froncie pod Szanghajem

Co piszą inni?

Polskie Ministerstwo Policji

Przez długi czas różne pisma prorządowe atakowały poszczególnych ministrów. Ci p. Świętosławskiego, tamci Poniatowskiego, inni jeszcze p. Kościałkowskiego. Dopiero teraz, zaczynają rozumieć, że należy zająć się osobą centralną, jaką jest gen. Składkowski. To też „Czas“ poświęcił mu spokojny, ale bardzo krytyczny artykuł wstępny, zatytułowany „Ministerstwo Spraw Wewnętrznych czy Ministerstwo Policji“. Aczkolwiek w całym tym artykule ani razu nie wymieniono nazwiska premiera, to jednak jasne, że on jest za obecny stan rzeczy odpowiedzialny. P. gen. Składkowski nie uchyla się zresztą od ponoszenia odpowiedzialności. On to w zeszłym roku powiedział: „Jeśli starosta jest zły, to znaczy, że ja jestem zły“.

Otóż „Czas“ przypomina, że przed stu laty urzędy, odpowiadające dzisiejszemu Min. Spraw Wewnętrznych, nazywane były Ministerstwami Policji. O obecnej działalności naszego M. S. Wewn. „Czas“ pisze:

„Odnosi się wrażenie, że jest to resort najbardziej reakcyjny, jaki można sobie wyobrazić. Kierownicy tego resortu cofnęli się mianowicie o lat conajmniej sto i od koncepcji Ministerstwa Spraw Wewnętrznych wrócili do koncepcji Ministerstwa Policji. Zainteresowania sterników polityki wewnętrznej ograniczają się — tak przynajmniej wolno sądzić na podstawie obserwacji ich działalności w ciągu ostatnich kilka lat — do kwestii bezpieczeństwa. Utrzymanie w kraju stanu bezpieczeństwa zostało przez nich uznane nie tylko za problem najważniejszy, co byłoby zrozumiałe, ale za problem niemal, że jedyny. Działalności wydziałów bezpieczeństwa zostało wskutek tego podporządkowane wszystko inne. Na domiar złego utrzymanie ładu i porządku jest osiągane w sposób bardziej lub mniej skuteczny środkami czysto mechanicznymi, tymi samymi, którymi posługiwały się w swoim czasie Ministerstwa Policji, to jest środkami czysto policyjnymi. Stan bezpieczeństwa w ten sposób osiągnięty jest bardzo powierzchowny. Opiera się przeważnie na przymusie.“

Co do nas, to na podstawie obserwacji z ostatniego roku stwierdzić możemy, że zainteresowania Min. Spraw Wewn. są szersze. Badana jest — i to bardzo słusznie — punktualność urzędników, ale nie bada się, czy ci urzędnicy równie punktualnie kończą pracę, czy też muszą jeszcze przesiadywać wieczorami. Bada się kolor parkanów, stan podwórek warszawskich i t. d. Ale „Czas“ ma słuszność, gdy stwierdza, że Min. S. Wewn. powinno się zajmować polityką narodowościową, samorządem terytorialnym, usprawnieniem administracji, sprawą żydowską etc.

No, ale jak patrol, to patrol. Patrol zwykle tylko bada teren, nie wdając się w żadne działania i składa raport dowódcy. Ale też patrol trwać powinien kilkanaście godzin, a nie miesięcy. (Z nieskonfiskowanej „Polonii“ z dnia 16. 10. br.).

Młodzi z grupy „Falangi“

„Głos Narodu“ poddał rzeczowej krytyce ideologię i metody młodych z grupy „Falangi“. Czytamy:

„Wszystko ich uwagę pochłania, żaden problem współczesny nie jest im obcy. Ale też przy tej swojej wszechstronności są płytcy i powierzchowni, a rozwiązania, które podają, noszą cechy swawolącego umysłu. Nie koniec na tym... Najgorszym jest to, że — swawoląc, starają się nadać sobie powagę 60-letniego fachowca, przemawiającego z katedry uniwersyteckiej, do 20-letnich młodzieńców. Mówią więc i piszą rzeczy nieraz rozbrajające naiwnością, proponują rozwiązania problematów, zdumiewające powierzchownością; ale zawsze z tupetem i pewnością siebie, które nas niemile uderzają u starszych, a u młodych muszą trochę śmieszyć.

Napróżno im mówić, że ci „starzy“ jeszcze nie myślą „wyprzęgać“. Odpowiadają: — będą musieli.

Darmo im tłumaczyć, że rzeczywistość jest inna, niż sobie wyobrażają. Odpowiedzieć gotowi: — tym gorzej dla niej.

Ani prawo polityczne, ani socjologia, ani etyka, ani ekonomia nie są dla nich żadnym autorytetem. Wydają się im raczej kabaretem, który należy za burtę wyrzucić, by zatrzymać parę frazesów.

Są przede wszystkim czcicielami siły, a gwałt i terror wydają się im środkami, które w pewnych sytuacjach stanowią dla nich „ultima ratio“.

Tak się teraz te organizacje młodych totalistów pomieszały, że nie wiadomo, czy to odnosi się do opozycyjnych czy do „ozonowych“ „Falangistów“. W gruncie rzeczy jednak nie ma między nimi wielkiej różnicy.

Deklaracja 3 organizacyj

Prasa sanacyjna przynosi wspólną deklarację „Strzelca“, „Harcerstwa“ i Zw. Młodej Wsi Z tej okazji pisze „Słowo“:

„Deklaracja jest oczywiście sensacją polityczną, dużej wagi, oznacza powstanie pierwszego większego ośrodka koncentracyjnego poza Ozonem, z nastawieniem przeciwko Związkowi Młodej Polski. Poza tym, jest to niewątpliwie zręczny manewr taktyczny, mający na celu uprzedzenie zamierzonych planów zreformowania powyższych organizacyj.

Widać w tym manewrze wytrawną rękę wojewody Grażyńskiego. W końcu należy przypomnieć, że ten sam Strzelec w osobie p. Paschalskiego, który obecnie zawiera porozumienie ideowe z harcerstwem i Związkiem Młodej Wsi, — przed niedawnym czasem ogłosił deklarację porozumiewawczą ze Związkiem Nauczycielstwa Polskiego.“

Po kongresie Stronnictwa Pracy

Charakteryzując stanowisko stronnictw i żywiołów niezorganizowanych wobec Stronn. Pracy „Dziennik Bydgoski“ zauważa:

„Stronnictwo Pracy jest samodzielną grupą środkową, katolicką i narodową. Stworzenie jej przerywa dotychczasowy rozkład wewnętrzno-polityczny (dekompozycję) i jest czynem twórczym i dla naszego życia państwowego dodatnim. Kto ma choć odrobinę rozumu, ten musi uznać, że wobec bardzo silnych prądów radykalnych tak z prawa jak i z lewa, których starcie mogłoby stanowić dla państwa śmiertelny cios, skupienie umiarkowanych elementów w silnym centrum, podpartym barkami narodowych robotników, stanu średniego i inteligencji a współdziałającym z patriotycznym ludem wiejskim, jest dla państwa naszego wydarzeniem o niesłychanej doniosłości, bo wprowadza na arenę naszego życia publicznego czynnik równowagi.“

Jakie są skutki ośmioletniego ogłupiania obywateli przez osławiony B. B. W. R. (1927—1935), na jak niski poziom myśli politycznej stoczyły się niektóre dzienniki, o tym świadczy następująca notatka lwowskiego „Dziennika Polskiego“:

„Z dużym niesmakiem podkreśla się w kołach zdrowej opinii polskiej ten znamienny fakt, że przy narodzinach nowej partii obecni byli przedstawiciele obcych agencyj prasowych Havasa oraz United Press.“

No, „Dziennik Polski“ jest organem p. Hrabyka. Ale „Kurier Wileński“, w którym można było czasami czytać wcale rozumne artykuły, zsolidaryzował się (!) z tą notatką, dodając:

„Jeszcze lepiej. Jeśli Str. Pracy szuka już pomocy u obcych agencyj i kieruje się na zagranicę — chyba u siebie w kraju nie ma nic do robienia.“

System pomajowy i Sejm

„Polityka“, organ młodych konserwatystów sanacyjnych, nie przewiduje upadku obecnego systemu.

To samo pismo lekceważy zapowiedzi o zmianie ordynacji wyborczej, uważając je za „zabawę bardzo głupią“.

„Obecna ordynacja, system głosowania przy wyborach do senatu, jest bezwątpienia szkodliwy, ale któż wierzy, że reżim, który doszedł do władzy przy trzasku karabinów, ustąpi wskutek złożenia kartek wyborczych. Sejm taki niczegoby nie rozwiązał, ani załatwić nie potrafił. Oczywiście ordynację trzeba będzie zmienić, ale winien to zrobić dopiero rząd, który zechce mieć w parlamencie reprezentację kierunków myśli, a nie ważony wskaźnik talentów demagogicznych.

Na terenie Sejmu dzieją się zabawne zabawy w tworzeniu różnych klubików, ugrupowań itd. To wszystko jest obojętne. Faktem jest natomiast — i to jest znacznie przyjaźniejsze. Z tego wynika, ważne — że w Izbach nastroje wobec rządu są bardzo krytyczne, a wobec Ozonu iż, jeśli Ozon obejmie efektywną komendę nad posłami, którzy zgłosili akces do Ozonu, — a tych jest większość — to kampania tegoroczna Izb może dać rezultaty dużo donioślejsze od zeszłorocznej.

Wydaje się nam, że Izby muszą przede wszystkim zarobić sobie na kredyt przez porządne przepracowanie szeregu ustaw, a nie przez popisy demagogiczne.“

Publicyści z „Polityki“ wygłaszają często poglądy bardzo oryginalne, ale trzeba im przyznać, że mówią szczerze.

Konfiskata listu W. Studnickiego

„Słowo“ narzeka na metody cenzury i wymienia szereg jaskrawych przykładów ograniczania wolności słowa. Za najjaskrawszy przykład uważa fakt następujący:

„Oto, jak się dowiadujemy z gazet warszawskich, został tam skonfiskowany list p. Władysława Studnickiego. Co mógł w tym liście p. Studnicki napisać? Oczywiście, atakował metody, któremi go przed procesem zwalcza p. Starzyński i bronił swojej czci. Czy i tego już w Polsce robić nie wolno?“

Należy przypomnieć, że gdy gen. Składkowski objął władzę, wówczas dumnie zapowiedział, że nie będzie się lękał krytyki i, że konfiskat będzie mniej. Usłużne pisemka twierdziły wówczas, że będzie lepiej niż za czasów p. Kościałkowskiego. Dziś jednak widzimy że za czasów p. Kościałkowskiego konfiskat było mniej. I spokój w kraju miał być znacznie większy, bo zajścia w Krakowie i Lwowie to było rzekomo coś niesłychanego.

ROLNICY CZESCY W POLSCE. Do Krakowa przybyła wycieczka rolników czechosłowackich w liczbie 40 osób, reprezentujących większą i średnią własność. Goście czechosłowaccy zwiedzili zabytki m. Krakowa, następnie zaś udali się do Mościc, celem zwiedzenia tamtejszej fabryki sztucznych nawozów. Z kolei rolnicy czechosłowaccy udadzą się do Lwowa.

ZJAZD HODOWCÓW KARAKUŁÓW. Związek Hodowców Owiec przy Małopolskim Tow. Rolniczym w Krakowie, zwołał na dzień 4 i 5 października rb. zjazd hodowców karakułów do Gorajowic i Jasła w woj. krakowskim. Zjazd miał na celu omówienie wszelkich zagadnień związanych z podniesieniem hodowli karakuła i usprawnieniem zbytu skórek na futra karakułowe. Uchwalono założenie Związku Hodowców Karakułów z terenu Izby Rolniczej Kieleckiej, Krakowskiej i Lwowskiej.

Błędy w rozwoju gospodarczym

Polski przedrozbiorowej i dzisiejszej

W warszawskim Stowarzyszeniu Polskich Dziennikarzy i Publicystów Gospodarczych odbył się wieczór dyskusyjny, na którym p. Michał Browiński wygłosił referat p. t. „Przesłanki historyczne stanu gospodarczego Polski". — Prelegent sięgnął w przeszłość gospodarczą Państwa Polskiego, wykazując na szeregu przykładów nasze zaniedbania i błędy, popełniane w dziedzinie gospodarczej, błędy, których Polska niepodległa usunąć jeszcze dotąd nie zdołała.

Od epoki renesansu, kiedy to Polska kroczyła niemal równym krokiem z zachodem, nastąpił w naszych dziejach fatalny okres załamania, przypieczętowany rozbiorami Rzeczypospolitej. Polska w epoce humanizmu była ośrodkiem wielkiej wymiany międzynarodowej. — Przez kraj nasz biegły drogi łączące Bałtyk z basenem morza Śródziemnego i portami morza Czarnego. Dbałość władców polskich o rozwój i bezpieczeństwo tych dróg, umiejętne wyzyskanie naszego tranzytowego położenia przyczyniało się do wzrostu miast, bogacenia się mieszczaństwa, kształtowania silnego i produktywnego stanu średniego.

Zajęcie przez Turków Konstantynopola i portów czarnomorskich zniszczyło wymianę handlową Polski ze Wschodem, odkrycie przez Kolumba i Vasco de Gama nowych lądów zrewolucjonizowało ówczesne metody handlu międzynarodowego. Polska odsunięta od brzegów Bałtyku nie doceniała przewrotu dziejowego, ówcześni leaderzy państwowi nie zdawali sobie sprawy z konsekwencyj, jakie pociągnie za sobą przewrót gospodarczy na kontynencie starego świata. Jakby na domiar złego, w życiu społecznym Polski nastąpiła wielka przemiana: szlachta odbiera wszystkie przywileje handlowe miastom, które opanowane wówczas przez napływowy żywioł niemiecki, nieumiejętnie się bronią, oddając się bez zastrzeżeń wpływom zachłannej, żadnej coraz to nowych przywilejów klasy szlacheckiej. Następstwa supremacji szlachty nad stanem mieszczańskim były fatalne. Szlachta uzyskuje zwolnienie od cła przywozowego i wywozowego, podczas gdy kupcy świadczenia te ponoszą w dalszym ciągu, szlachta wyjednuje t. zw. „zawarcie ziemi", tj. zakaz wyjazdu kupców polskich za granicę w celach handlowych.

Podobnie katastrofalny stan daje się zaobserwować na wsi polskiej. Szlachta, chcąc wykorzystać koniunkturę na zboże i stać się wielkim producentem rolnym, stwarza, fatalną w następstwach, gospodarkę folwarczną, opartą o przymusową pracę chłopa, który traci całkowicie swobodę przenoszenia się ze swego miejsca zamieszkania i wpada pod pełną władzę dziedzica — sądowniczą, osobistą i ekonomiczną.

Miasta polskie, nawiedzane wówczas od czasu do czasu groźnymi chorobami epidemicznymi, wymierają, zatamowany zaś dopływ ludności wiejskiej do miast hamuje ich rozwój tak dalece, że takie ośrodki miejskie jak Lublin z 40.000 mieszkańców spada do 1.600, Włocławek do 1.300, **zaledwie zaś cztery miasta Rzeczypospolitej mają za czasów Stanisława Augusta ponad 10.000 ludności: Warszawa (30.000), Lwów, Kraków i Toruń.**

W ciągu tych dwóch stuleci zaniku polskich sił gospodarczych, w Europie zachodniej budzą się prądy regeneracyjne. W w. XVI i XVII na zachodzie pod wpływem rozszerzania się rynku światowego następuje zupełny przewrót gospodarki, a stopniowo i przemiany społeczne. Cechowe rzemiosło przetwarza się na produkcję fabryczną, miasta otaczane opieką panujących, wzrastają w dobrobyt, zrodzony wówczas system gospodarczy zwany merkantylizmem dociera do Polski spóźniony, a zrodzony z merkantylizmu racjonalizm i oświecony absolutyzm zastają już Polskę we władzy trzech zaborców.

Budżet Państwa Polskiego był nieproporcjonalnie niższy nie tylko od budżetów mocarstw zachodnich, ale i od najbliższych sąsiadów. **Ogólny budżet za Stanisława Augusta był przeszło 10 razy mniejszy od ówczesnego budżetu rosyjskiego, a budżet wojskowy był 20 razy mniejszy od współczesnego francuskiego.** Uchwała Sejmu Czteroletniego o **100.000-cznej armii była nie do zrealizowania.** Zwrot rozwojowy w drugim okresie panowania Stanisława Augusta, spowodowany czynnikami emocjonalnymi, nawiązanie łączności z zachodem, chęć przebudowy ustroju społecznego, politycznego i gospodarczego nastąpiły **zbyt późno.** Polska weszła w półtorawiekowy okres niewoli, z niezałatwioną kwestią socjalną owych czasów: sprawą włościańską.

W oparciu o przytoczone tu przesłanki historycznego rozwoju gospodarki Polski, prelegent widzi w **dzisiejszej** Polsce zachwianie równowagi, tak silne, że grozi nam niemal biologiczne zahamowanie rozwoju.

L. Wr.

Nowe ulgi podatkowe

dla dotkniętych klęskami żywiołowymi

Ministerstwo Skarbu wydało okólnik w sprawie egzekucyj i ulg w związku z klęskami żywiołowymi. W okólniku tym Ministerstwo poleciło podległym urzędom ściśle stosować się do wskazówek zawartych w kilku wcześniej wydanych okólnikach. Poza tym zaś zwróciło uwagę na konieczność stosowania w odniesieniu do niektórych płatników **oględnej i umiarkowanej polityki egzekucyjnej.**

W szczególności Min. Skarbu poleciło, aby w wypadkach, gdy poniesione szkody i straty z powodu klęski żywiołowej (w rb. szczególnie klęski posuchy) **przekraczają 40 proc. normalnego przychodu:**

1) przyznawać płatnikom na ich prośby, jeżeli chodzi o zaległości w podatkach nieobjęte normalnymi ulgami, odpowiednie ulgi w ramach istniejących przepisów lub poddawać rewizji już przyznane ulgi; 2) o ile zaś chodzi o egzekucję należności obcych wierzycieli, należy korzystać z istniejących uprawnień do przyznawania ulg, w szczególności **zaś zawieszać egzekucję do dnia 31 sierpnia następnego roku** (t. j. do okresu pożniwnego).



Wskutek zburzenia niektórych starych dzielnic w Rzymie, na Bazylikę św. Piotra otworzył się nowy widok.

„Jaki los wypadł nam - dzisiaj tu jutro tam"

P. A. T. donosi z Krakowa:

Na posiedzeniu pełnego prezydium organizacji miejskiej Obozu Zjednoczenia Narodowego w Krakowie poruszono m. in. sprawę rzekomego tworzenia przez niektórych członków prezydium odrębnej organizacji politycznej i wywiadów, udzilonych przez pana wicemarszałka Kwaśniewskiego.

W dyskusji zabrał głos m. in. senator *Emil Bobrowski*, który podkreślił, iż nie dopuszczając nigdy do zniekształcenia zasad politycznych obozu marszałka Piłsudskiego, stał zawsze na stanowisku konieczności konsolidacji społeczeństwa, dlatego wstąpił do Obozu Zjednoczenia Narodowego i pozostaje w nim stwierdzając, że wszelkie sensacje na temat tworzenia przez niego i przez p. wicemarszałka *Kwaśniewskiego* jakiejś odrębnej organizacji są w całości zmyślone.

Wicemarszałek Kwaśniewski, który nie brał udziału w powyższym posiedzeniu, z powodu nieobecności w Krakowie, po powrocie swym *przyłączył się w zupełności do oświadczenia sen. Bobrowskiego.*

*

Wywiady, o których wspomina komunikat PAT-icznej udzielone były przez sen. Kwaśniewskiego „Krakowskiemu Kurierowi Wieczornemu", a akcja tworzenia odrębnego stronnictwa, której p. Kwaśniewski i Bobrowski wyparli się obecnie odnosi się do okresu letniego br. (okres Zjazdu legionistów).

Bardzo szybko, jak widzimy, przeminął „demokratyzm" u panów Bobrowskiego i Kwaśniewskiego.

Echa „Czynu Chłopskiego" i strajku chłopskiego

w pow. kałuskim

W dniu 17 września odbyła się rozprawa karna o występek z art. 251 k. k. przeciwko *Rutynie Antoniemu, Liczce Michałowi, Bartnickiemu Antonie, Siedlikowi Stanisławowi* (wszyscy z Pawlikówki), *Karasiowi, Nowakowi Janowi ze Siółka.* Rozprawę odroczono, celem przesłuchania świadków, którzy nie stawili się na rozprawę. W tymże samym dniu odbyła się rozprawa druga o ten sam występek przeciwko *Janowi Oskrobie, Stanisławowi Żakowi, Janowi Górskiemu* z Dębiny, *Wincentemu Fili, Antoniemu Sitażowi, Józefowi Szczurowi* z Tomaszowiec. Rozprawę odroczono, celem przesłuchania świadków. Również odbyła się trzecia rozprawa przeciwko *Puziowi Józefowi* z Landestreu *Rutynie Antoniemu* z Pawlikówki o ten sam występek w wyniku czego, *Puzio Józef został skazany na dwa miesiące bezwzględnego aresztu*, obrońca zapowiedział apelacje. zaś *Rutyna Antoni został uwolniony od winy i kary.*

W dniu 28 września br. odbyła się rozprawa o ten sam występek przeciwko *Gardyckiemu Tomaszowi i Borowiczowi Kazimierzowi* ze Stefanówki. Sąd sprawę odstąpił prokuratorowi Sądu Okręgowego w Stanisławowie do rozpoznania.

W dniu 8 października br. odbyła się druga rozprawa o występek z art. 127 k. k. tj. o przemówienia na obchodzie „Czynu Chłopskiego" w dniu 15 sierpnia br. w Tomaszowcach, oraz o wznoszenie okrzyków rzekomych przeciwko marszałkowi Rydzowi Śmigłemu. Oskarżeni zostali *Edward Szczur, Stanisław Rychel, Józef Kocot, Jan Dziewit, Karol Majdański, Antoni Szczur, Wincenty Fila z Tomaszowiec, Józef Mosko z Dubowicy, Jan Oskroba, Jan Górski, Andrzej Kopacz z Dębiny, Bolesław Gec z Kopanek.* Rozprawę odroczono na dzień 3 listopada 1937 r., celem przesłuchania nowych świadków oskarżenia i świadków obrony.

Wszystkie powyższe rozprawy prowadzi sędzia w Kałuszu *Aureli Repczyński.* Oskarża przod. P. P. *Pipper Franciszek, kom. post.* w Kałuszu. Broni adw. *Mr. Natan Seeman.*

Echa obchodu „Czynu Chłopskiego" z roku 1936 w pow. stanisławowskim

Za odczytanie rezolucji w dniu 15 sierpnia ubiegłego roku na obchodzie „Czynu Chłopskiego" w Haliczu, pow. Stanisławów, zostali oskarżeni *Józef Gadziński*, sekr. pow. S. L. jako przewodniczący i *Nowak Władysław*, członek Zarządu pow. S. L. jako sekr. tegoż obchodu i odczytujący tę rezolucję. Na skutek tegoż oskarżenia *wymienieni zostali ukarani wyrokiem Sądu Grodzkiego w Haliczu po jednym miesiącu bezwzględnego aresztu i 10 zł. grzywny, oraz zwrot kosztów postępowania karnego.* Skazani zgłosili apelację od wyroku do Sądu Okr. w Stanisławowie, na skutek tego odbyła się rozprawa apelacyjna przed Sądem Okręgowym w Stanisławowie w dniu 28 września br. *Sąd Apelacyjny zniósł wyrok I-ej inst., oskarżonych uwolnił od winy i kary, koszta na skarb państwa.*

Rozprawę prowadził sędzia Sądu Okręgowego *Malinowski*, bronił bezinteresownie *adw. dr. Ferdynand Rydyt ze Stanisławowa.*

Sąd Grodzki w Haliczu w uzasadnieniu wyroku dopatrzył się w odczytanej rezolucji w punkcie 6 przestępstwa z art. 170 k. k. jednak Sąd Okręgowy zdania tego nie podzielił.

Powiat Przemyśl

Dnia 10 października 37 r. odbył się zjazd pow. S. L. w Nienadowej, na którym przewodniczył w zastępstwie uwięzionego prezesa, wiceprezes **Edmund Owsiany.**

Sytuację polityczną doby obecnej referował E. Owsiany.

Następnie utworzono **Pow. Komitet niesienia pomocy sierotom po poległych i poszkodowanych w ostatnich wypadkach.**

W dalszym ciągu omówiono program pracy i działalności na najbliższą przyszłość. **Na zjeździe wyczuło się szczególne ożywienie i zapał do dalszej pracy.**

... Zziębnięty, bosy pastuszyna zagrzewa się pieśnią zasłyszaną na poświęceniach, rocznicach, obchodach chłopskich. Innych pieśni Dubieczczyzna teraz nie zna.

Edmund Owsiany.

Komunikat

Zarządu pow. S. L. w Nowym Sączu

Powiatowy Zarząd wykluczył ze Stronnictwa: **Wojciecha Górskiego z Czarnego Potoka, Jana Biskupa z Gostwicy i Stanisława Świechowskiego z** Podegrodzia, gdyż złamali karność partyjną i działali na szkodę Strannictwa.

Jan Żółciński z Mostków stracił godność członka Powiatowego Zarządu z powodu nieuczęszczania na posiedzenia Powiatowego Zarządu bez jakiegokolwiek usprawiedliwienia.

Powiatowy Zarząd organizuje z początkiem listopada br. kurs spółdzielczo-handlowy 7-dniowy, w Nowym Sączu, w którym to kursie może wziąć udział tylko 35 uczestników, wobec czego z każdej parafii należy wysłać z Kół 4 ludzi, których należy zgłosić do Powiatowego Zarządu

Na terenie parafii **Podole Górowa,** Koła Ludowe otworzyły spółdzielnię z siedzibą w Bartkowej Posadowej, od 1 września br.

—o—

Z Nowosądeckiego

W powiecie Nowy Sącz, prokurator sporządził akty oskarżenia przeciwko aresztowanym, z wyjątkiem jednego, **Antoniego Bandyka** i rozprawy już się odbywają. Niektóre zostały odroczone, celem przeprowadzenia dalszych dowodów, a niektóre zakończyły się wyrokiem, a mianowicie dnia 27 września br. odbyła się rozprawa przeciwko **Józefowi Baranowi,** prezesowi Koła z Bączy-Kuniny: zapadł wyrok **uniewinniający,** dn. 28 i września br. odbyła się rozprawa przeciwko **Michałowi Bryniakowi z Witowic Dolnych, który otrzymał 4 miesiace aresztu bezwzględnego,** od którego to wyroku została zapowiedziana apelacja

W więzieniu przebywa jeszcze paru ludzi, w liczbie 8 — a inni odpowiadaja już z wolnej stopy, a to: **Józef Polakiewicz, Antoni Panczykowski. Szczepan Panczykowski. Kantor Stanisław. Andrzej Guśtak. Daniel Piotr, Piotr Czuba. Franciszek Rak. Stanisław Jagiełko, Józef Mikulec. Michał Pierzga. Stanisław Szabla, Józef Baran.**

Wiadomości ze świata

Niemiecka deklaracja o neutralności Belgii

W ministerstwie spraw zagranicznych dokonano dn. 13 bm. między niemieckim ministrem spraw zagranicznych v. Neurathem a posłem belgijskim w Berlinie **wymiany not w sprawie neutralności Belgii.**

Nota, wręczona posłowi belgijskiemu przez niemieckiego ministra spraw zagr. powołuje się na deklarację rządu belgijskiego, wyjaśniającą stanowisko międzynarodowe Belgii, na deklarację kanclerza Hitlera w tej sprawie oraz na deklaracje rządu brytyjskiego i rządu francuskiego z 24 kwietnia 1937, poczem stwierdza:

„Biorąc pod uwagę, że zawarcie układu, mającego zastąpić pakt lokarneński może potrwać jeszcze dłuższy czas, oraz dążąc do wzmocnienia wysiłków pokojowych między obydwoma krajami, rząd Rzeszy pragnie już teraz sprecyzować swoje stanowisko wobec Belgii. W tym celu składa następujące oświadczenie: 1) Rząd Rzeszy przyjął do wiadomości wyrażone przez rząd belgijski stanowisko dotyczące własnej suwerenności a mianowicie: a) że zamierza prowadzić politykę suwerenną i b) że jest zdecydowany wszelkimi swoimi siłami bronić granic Belgii przeciw każdemu atakowi i każdej inwazji, oraz przeszkodzić, aby terytorium belgijskie miało posłużyć innemu państwu, jako baza wypadowa przeciw innemu państwu na lądzie, morzu i w powietrzu i w tym celu rozbudować skuteczną obronę Belgii.

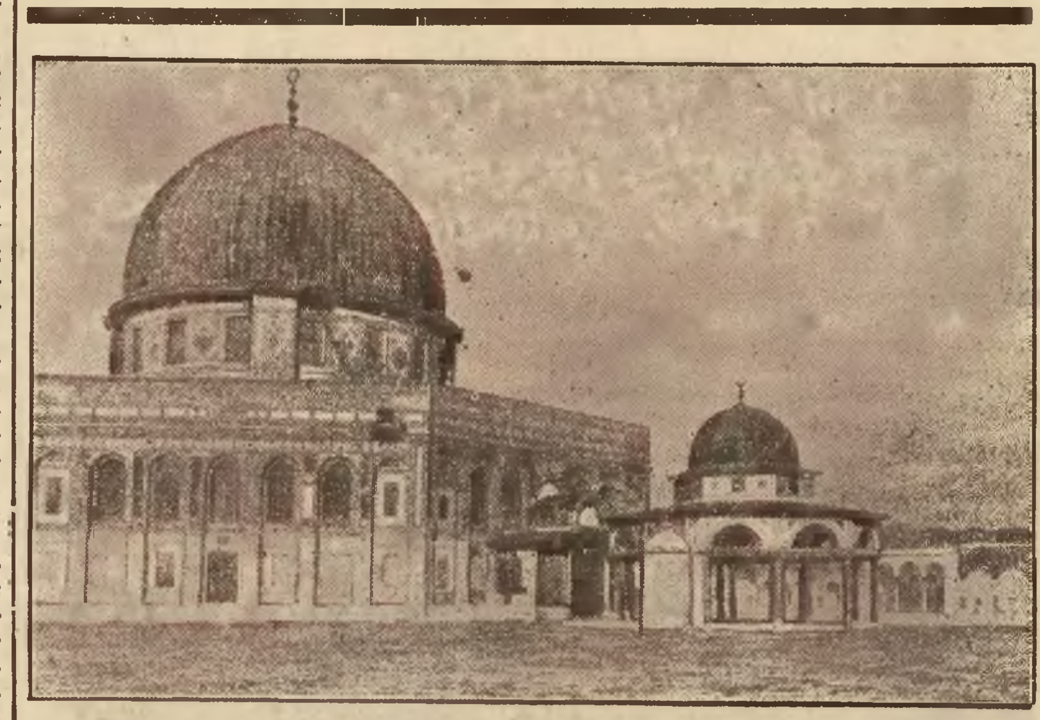
2) Rząd Rzeszy stwierdza, że nienaruszalność i integralność Belgii leży we wspólnym interesie wszystkich państw zachodnich. Stwierdza on, **że jest zdecydowany w żadnym wypadku nie naruszać nietykalności i integralności Belgii**, oraz każdej chwili respektować terytorium belgijskie **za wyjątkiem wypadku, gdyby Belgia przystąpiła do akcji wojennej skierowanej przeciw Niemcom.**

3) Rząd Rzeszy jest gotów, podobnie jak rząd brytyjski i rząd francuski, udzielić Belgii swego poparcia w wypadku, gdyby padła ofiarą agresji lub inwazji.

Nota niemiecka nosi datą dnia 13 października 1937 r. i jest podpisana przez niemieckiego ministra spraw zagranicznych v. Neuratha.

Poseł belgijski wręczył ministrowi Neurathowi notę, w której rząd belgijski wyraża swoje zadowolenie z powodu deklaracji Rzeszy i składa mu za to podziękowanie.

Niemieckie Biuro Informacyjne donosi: Z uwagi na szczególne zainteresowanie, jakie wywołała wymiana not między Niemcami i Belgią wśród pozostałych mocarstw zachodnich — **stwierdzić należy, iż rząd włoski był bez przerwy informowany o rokowaniach niemiecko-belgijskich.**



Meczet Omara w Jerozolimie.

Podpalenie lotniska pod Jaffą

Po ostatnich zamachach władze brytyjskie postanowiły **przedłużyć stan wyjątkowy w Palestynie.** O godzinie 18-tej miasto zupełnie pustoszeje, na ulicach ruch zamiera całkowicie. **Wszystkie kawiarnie i instytucje publiczne są zamknięte, wszelkie widowiska zawieszono.** Na ulicach i drogach krążą bez przerwy patrole.

Policja dokonała licznych aresztowań w szczególności wśród najbliższego otoczenia wielkiego muftiego. W Jaffie aresztowano 10 osób, podejrzanych o udział w zamachach.

Z Jerozolimy donoszą, że w związku z ostatnimi wydarzeniami w Palestynie, władze mandatowe ujęły w swoje ręce administrację funduszów religijnych muzułmanów, której kontrola wykonywana była dotychczas przez wielkiego muftiego Jerozolimy.

Z Jerozolimy donoszą o dalszych aktach gwałtu, dokonywanych w różnych częściach Palestyny. W sobotę rano **wybuchł na lotnisku w Lydda pod Jaffą pożar, którego pastwą padła radiostacja, hala odpraw celnych i biuro kontroli paszportów.** Niewątpliwie pożar został podłożony zbrodniczą ręką. W ciągu nocy nieznani sprawcy zniszczyli przewody telefoniczne i telegraficzne między Jerozolimą a Haifą, wskutek czego **oba te miasta pozbawione są z sobą łączności.**

Z Jerozolimy donoszą, że w związku z ostatnimi aktami sabotażu i napadami policja przeprowadza aresztowania w całym kraju. W ciągu ostatnich 12 godzin **aresztowano w większych miastach Palestyny ponad 150 przywódców organizacyj arabskich i agitatorów.**

Ilu jest Żydów we Francji?

„Revue Internationale des Societes Secretes" (RISS) przedrukowuje z ilustrowanego tygodnika żydowskiego „Samedi" (Sobota) następujące ciekawe wiadomości, dotyczące liczby Żydów, zamieszkujących Francję:

„Podług artykułu, zamieszczonego w organie wileńskiego „Żydowskiego Instytutu Naukowego", liczba Żydów we Francji wynosi obecnie od 260 do 280.000. W Paryżu mieszka od 170 do 190.000. z tego od 50 do 60.000 dawnych mieszkańców, 90 do 100.000 przybyło ze środkowej Europy, 15 do 20.000 „sefardim" oraz 15.000 przybyłych ze Wschodniej Europy. Prowincję francuską zamieszkuje od 80 do 90.000 Żydów. W ciągu ostatnich dwunastu lat 35.000 Żydów przyjęło obywatelstwo francuskie.

Z wojny domowej w Hiszpanii

400 tys. ludzi walczy w Aragonii

Według doniesień korespondenta Havasa **siły walczących stron w obecnej chwili w Aragonii obliczane są na 400.000 ludzi. Nie ulega kwestii, że wojska te w tak dużej liczbie zgromadzone zostały w przededniu bitwy, która o ile nie zajdą okoliczności nieprzewidziane, a operacje rozwijać się będą normalnie, będzie z pewnością bitwą największą i najbardziej krwawą w całej wojnie hiszpańskiej. Stan ducha armii powstańczej jest zdaniem korespondenta znakomity.**

Korespondent Havasa donosi, że **armia rządowa zaciekle atakuje Saragossę.** Nowy atak podjęły wojska rządowe pod Fuentes de Ebro na prawym brzegu rzeki. Zgromadzono tam wielkie ilości wojska, wspierane przez potężną artylerię, 50 czołgów i wiele eskadr samolotów myśliwskich i bombardujących. Natarcie było bardzo silne. **Powstańcy odpowiedzieli gwałtownym i szybkim przeciwnatarciem, wprowadzając do walki wielkie ilości piechoty, artylerii, broni technicznej conajmniej równej siłami wojskom rządowym. Bitwa toczy się w dalszym ciągu ze zmiennym szczęściem.**

Czy jest odprężenie?

Prasa francuska z zadowoleniem wita wyniki posiedzenia londyńskiego komitetu nieinterwencji i podkreśla, że lord Plymouth poparł wystąpienie ambasadora francuskiego Corbin. Dla opinii francuskiej, stale starającej się legitymować ścisłą współpracę francusko-brytyjską, fakt ten posiada pierwszorzędne znaczenie. Poza tym z zadowoleniem przyjęto zapewnienia ambasadora Grandiego, iż rząd włoski skłonny byłby zgodzić się na symboliczne wycofanie części ochotników włoskich z Hiszpanii. Jest to pierwszy krok na dobrej drodze — pisze „Petit Parisien".

Dywizja japońska otoczona

Koła poinformowane podają, iż **rządowe wojska chińskie łącznie z 8-mą armią otoczyły dywizję japońską w północno-zachodniej części prowincji Szansi pomiędzy Ping-Hing-Kuan i Kai-Nien. W ten sposób odcięto 40.000 Japończyków, w tym sztabu 5-tą dywizję, dowodzoną przez gen. Ikagaki.**

—o—

Maszynista-bohater

Prasa podaje, że koleje rumuńskie przyznały rodzinie maszynisty parowozowego Eugeniusza Biki, **sumę 100.000 lei i dożywotnią rentę w wysokości pobieranej przez niego pensji, w uznaniu bohaterskiego czynu zmarłego maszynisty.**

W czasie katastrofy kolejowej w Transylwanii, ciężko ranny Bika, widząc, że ze zbiornika parowozu wycieka nafta, co mogłoby spowodować pożar i zwiększyć jeszcze rozmiary katastrofy, **ostatnim wysiłkiem podpełzł do parowozu i zamknął kran.**

Po dokonaniu tego, Bika wyzionął ducha. Obecnie władze kolejowe uczciły bohaterski czyn kolejarza.

Stanisław Łakomski

Z sowieckiego raju

(Pamiętne wspomnienia)

Zamieć

Uciekające przed zemstą bolszewików niedobitki arystokracji rosyjskiej, jak i masy wyższych oficerów i wszelkiego rodzaju przepędzonego czynownictwa, czekały chwili decydującej, kiedy zwycięskie białe korpusy utorują im drogę do utraconych posad i zdegradowanej świetności. Ufni w geniusz generała Wrangla, a głównie w siłę obcego mocarstwa, zabezpieczeni naturalną granicą dwóch mórz: Czarnego i Azowskiego, nie przypuszczali ani na chwilę, aby przez wąski skrawek Perekopu armie „czerwone", — które „swołoczoj" (męty) i „szpanoj" (szumowiny) nazywali — zdołały wedrzeć się na półwysep krymski. Podczas gdy tam na północy, dowództwo sowieckie, po oczyszczeniu południowej Ukrainy i po zupełnym wyparciu „białych" z Nikołajewa, Chersonia i Melitpola szykowało się do walnej rozprawy z „białymi", ob myślając plan sforsowania Perekopu, tu na Krymie, w stolicy jego Simferopolu w obliczu wojny i nieprzewidzianych wypadków, zwyrodniała klika oficerów sztabowych, śladem dawnych dobrych czasów carskich, urządziła konkursy piękności... przeróżnych arystokratek, lub też sprowadzanych dla hulanki kurtyzan zagranicznych i swoich. Szampan lał się strumieniami, a wypłacane różnym ladacznicom premie pieniężne i bogate prezenty za piękne buzie i klasyczne rączki i nogi szacowano na dziesiątki tysięcy złotych rubli. Z pieniędzmi nie liczono się wcale. Wszak po zwycięstwie miał wszystko to zapłacić poczciwy „mużyk" rosyjski. Podczas gdy południowe pobrzeże Morza Czarnego roiło się od przyszłych dostojników, a znana na całym Krymie z orgij pijackich — na wyniosłym brzegu morskim, zbudowana przez barona niemieckiego — willa Łastoczkino gniozdoczko) (jaskółcze gniazdo) pełna była arystokratycznych bankrutów, tuż obok nich, niedaleko, w miejscowości Oreanda — na drodze do Liwadji, leżącej — w podziemiach za niedbanego i zrujnowanego pałacu byłego księcia Michała Romanowa, brata carskiego, bolszewicka tajna drukarnia drukowała tysiące ulotek do żołnierzy i chłopów, przygotowując powstanie na tyłach „białej" armii, a zatrudnieni w porcie robotnicy czekali tylko chwili, aby zgubę bankrutom przyspieszyć.

Po paru dniach pracy, Maciej wciągnięty został do organizacji rewolucyjnej, a później poszedł na pierwsze tajne zebranie, które odbyło się w miejscowości Bałakława, oddalonej parę kilometrów od miasta. Wrodzony chłopu spryt i upór, zwyczaj milczenia a szybka orientacja w pojmowaniu przechodzacych około niego wypadków, przy tym twardy żywot, krzywda społeczna i pogarda klasy, z której wyszedł, pchnęły go natychmiast w objęcia nowej „religii", aby stać się jej gorącym zwolennikiem.

Tymczasem wypadki pędziły błyskawicznie. W powietrzu wyczuwało się zbliżającą się burzę, a główną jej oznaką było powiększenie się liczby włóczących się oficerów na tyłach armii. Wszyscy „wysoko urodzeni" starali się pod przeróżnymi pretekstami być poza frontem, pozostawiając zagrożone placówki „niżnim czynom" (ludziom pospolitym, niższej rangi). Bary, kawiarnie i restauracje, położone na „Morskom bulwarie" (Morskim bulwarze) przepełnione były wytworną publicznością, a tony tang i fokstrotów płynęły, jak za dobrych dawnych czasów.

Chłop nasz patrzał szerokimi oczami na to wszystko i pojąć nie mógł tych sprzeczności życiowych.

Był młodym, życia nie znał, na polityce się nie rozumiał, jednak ciężkie warunki życiowe i tragizm, jakie go dotknęły, mózg jego zmusiły do gwałtownej reakcji, każąc mu myśleć, obserwować i sądzić. Sądził też wszystko po swojemu, po chłopsku. „Ci ludzie — rozmyślał — wojny nie wygrają; ludu za sobą nie pociągną, ponieważ odpadli od niego i są mu obcy", ale i strona przeciwna wywoływała w jego umyśle poważne zastrzeżenia, i tym drugim też nie zupełnie wierzył. Ostrożny w słowach, jak wszyscy z jego stanu, skryty w myślach i powolny w uczynkach, potrzebował czasu, gdzieby mógł beczkę soli wysolić, aby bolszewików poznać i osądzić. — Na rozmyślania jednak czasu nie było. Bolszewicy rzucili wszystko na jedną kartę: „teraz, albo nigdy". Głoszone przez nich hasła poruszały masy chłopskie, jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej. Zupełne rozgrabienie dworów i samowolne obdzielenie się chłopów ziemią dworską wepchnęło ich w szeregi bolszewizmu, zaś trwoga przed zwycięstwem „białych", przed powrotem do władzy dawnych wielmożów i krwawą rozprawą z chłopstwem, kazały im pomagać bolszewikom.

Wyzyskując położenie, olbrzymia armia konna Budiennego, licząca kilkadziesiąt tysięcy koni, przedarła się przez wąski — parę kilometrów liczący — przesmyk Perekopu wpław i nie bacząc na tysiące potopionych jeźdźców, wdar-

Przed rządem Ozonu!

Pogłoski o zmianie rządu — Przed sesją budżetową

Niedzielna, nieskonfiskowana „Polonia" z dnia 17 bm. pod tym tytułem pisze:

P. Prezydent Rzplitej od pierwszej chwili swego powrotu z wypoczynku nad morzem wykazuje wybitnie ożywioną działalność. Oto w ub. czwartek **na Zamku odbyła się jeszcze jedna konferencja polityczna.** Tegoż dnia nie ukazał się żaden komunikat oficjalny. Dopiero w piątek PAT uchylił rąbek tajemnicy tych poufnych narad na Zamku królewskim, donosząc, że kolejno zostali przyjęci: minister sprawiedliwości **p. Grabowski** oraz minister rolnictwa **p. Poniatowski.** Jednocześnie sfery polityczne obiegła wiadomość, że tego dnia **szef Ozonu płk. Koc,** który od kilku dni nie urzęduje przy ul. Matejki z powodu lekkiej grypy i małej gorączki, przybył mimo to na Zamek.

Na tle powyższych audiencji, jak również poprzednich narad w Prezydium Rady Ministrów, zaczęto snuć **domysły na temat ewentualnych zmian w rządzie.**

Gdyby zmiana gabinetu miała rzeczywiście nastąpić, to musi być ona przeprowadzona w **dniach najbliższych,** aby nowy rząd mógł zaznajomić się z całokształtem budżetu i odpowiednio go bronić w parlamencie, ponosząc za przedłożenia budżetowe odpowiedzialność. Domysły na ten temat są zatem zupełnie na czasie. W kołach politycznych pojawiły się więc liczne **nazwiska kandydatów** do tek ministerialnych, przy czym podnoszono, że kandydaci ci są **pośrednio lub bezpośrednio związani z Ozonem.**

Na stanowisko **premiera i równocześnie ministra spraw wewnętrznych** wymienia się obecnego ministra sprawiedliwości **Witolda Grabowskiego,** z którego nazwiskiem już nie po raz pierwszy się spotykamy w kombinacjach, snutych na tle zmiany rządu. Ministrem **sprawiedliwości** miałby być **adw. Stypułkowski,** były poseł Klubu Narodowego. Na stanowisko **ministra skarbu** wymieniany jest **obecny wiceminister skarbu p. Morawski.** Miałby odejść minister oświaty **Świętosławski.** Na stanowisko to kandydowałby **obecny szef Ozonu lwowskiego Kolankowski.**

Nie wymieniano kandydatur na stanowisko ministra komunikacji i opieki społecznej może z tego względu, że prawdopodobnie ci dwaj ministrowie nie wchodzą w rachubę przy ewentualnej zmianie rządu, podobnie jak nadal pozostanie minister Beck i minister Kasprzycki.

Oczywiście, są to **luźne koncepcje polityczne.**

Jak widzimy życie polityczne pulsuje w całej pełni, a zasięg zainteresowań sfer politycznych i społeczeństwa jest coraz szerszy. Konsolidacja stronnictw demokratycznych Ch. D. i NPR, przeprowadzona z tak wielkim powodzeniem i przy największym zainteresowaniu ze strony ogółu, pobudziła i inne ośrodki polityczne do działania.

Zarzucano Zw. Legionistów i POW, że nie są zdolne do politycznego działania, że są to organizacje, którym raz do roku ze strony oficjalnej składa się hołdy jednobrzmiące. Z tym bezwładem postanowił zerwać **warszawski okrąg Zw. Legionistów,** który złożył p. Kocowi obszerny memoriał, wyrażający poglądy tej organizacji na obecną sytuację polityczną w Polsce. Poglądy i uwagi, skierowane pod adresem szefa Ozonu nie brzmiały zbyt pochlebnie. Już dziś legioniści wyrażają szereg zastrzeżeń podobnie jak POW nie podobała się praca OZN na terenie młodzieżowym.

Ozon, przygotowując się też do szerszej akcji w terenie, postanowił zarzucić Polskę drukowanym słowem. Powstaje więc **centralny organ OZN w Warszawie.** Świeżo opuścił prasę pierwszy numer **tygodnika robotniczego OZN p. t. „Robotnik Polski".** Kolor jego jest bardzo czerwony. Czerwień widnieje w tytule tygodnika i podtytułach artykułów takich, jak: „Rewolucja a robotnik", „Uzbroić młodzież robotniczą do walki: Do Was pp. Kapitaliści!" Na czele numeru wyjątki z zapomnianej już mowy płk. Koca w Katowicach i trochę historii o akcji pod Bezdanami.

Poza tym Ozon zapowiada na dn. 24-go b. m. kongres zjednoczeniowy **związków zawodowych.** Jak ta robota będzie wyglądała w rzeczywistości, osobno napiszemy.

Aby nie dać się zdystansować w robocie Ozonowi, żywszą akcję, obok „**Naprawy",** przygotowują również **zwolennicy płk. Sławka.** Ruch ten ma być zapoczątkowany **na terenie parlamentu,** gdzie grupa ta czuje się najpewniej. Do nadchodzącej sesji sławkowcy przygotowują się nader starannie, już teraz odbywając szereg poufnych narad. Czy wystąpią oni i w terenie z jakimi określonymi hasłami, będzie to zależało od wielu rzeczy, a przede wszystkim od dalszego rozwoju sytuacji politycznej w kraju.

Wielkim zainteresowaniem cieszyły się **obrady naczelnego komitetu wykonawczego Stronn. Ludowego,** który obradował pod przewodnictwem p. Rataja.

Aby wyczerpać pokłosie wiadomości politycznych z ostatnich kilku dni należy dodać, że na terenie stolicy powstał t. zw. **„Zw. Odrodzenia Narodowego".** Jest to organizacja polityczna, która w obecnej chwili nosi charakter klubu dyskusyjnego.

Jak widzimy uwertura do sesji budżetowej sejmu, która jest zarazem oficjalnym otwarciem sezonu politycznego, jest bardzo interesująca.



Lato już się dawno skończyło, więc też krowy szwajcarskie wracają z hal do swych obór.

Trzej oficerowie przed sądem

w Łodzi

Przed Sądem Okręgowym w Łodzi rozpoczął się niecodzienny proces z powództwa Skarbu Państwa przeciwko znanemu w Łodzi płk. dr. Stanisławowi Więckowskiemu, porucznikowi Malczukowi oraz kpt. Drewnickiemu. Powództwo wnosi przedstawiciel Prokuratorii Generalnej. W roku 1935 w IV Szpitalu Okręgowym w Łodzi ujawniono ogromne nadużycia. Przeprowadzona przez przybyłą komisję kontrola doprowadziła do zawieszenia w czynnościach porucznika Malczuka, oficera płatniczego szpitala, oraz kwatermistrza kpt. Drewnickiego.

Okazało się, że Malczuk sfałszował dokumenty na fikcyjne wypłaty, nie płacił składek ubezpieczeniowych za pracowników cywilnych, zatrudnionych w szpitalu, oraz zaciągał w różnych bankach pożyczki. Malczuk nie mógł się wyliczyć z sum, przyjętych w depozyt. Pomagał mu w tych machinacjach Drewnicki. Obaj zostali pociągnięci do odpowiedzialności. Sąd wojskowy skazał Malczuka na rok więzienia, Drewnickiego natomiast uniewinnił.

Wskutek apelacji prokuratora sprawa znalazła się w Wojskowym Sądzie Najwyższym, który skazał Malczuka na dwa lata i dwa miesiące więzienia, oraz na wydalenie z korpusu oficerskiego, Drewnickiego zaś uniewinnił.

Obecnie Prokuratoria Generalna rozpoczęła kroki przeciwko Malczukowi i Drewnickiemu oraz płk. Więckowskiemu, który był w tym czasie komendantem i szefem IV Wojskowego Szpitala Okręgowego w Łodzi. Prokuratoria domaga się zwrotu Skarbowi Państwa sumy 21.541 zł., twierdząc, iż odpowiedzialność za sprzeniewierzenia ponosi również płk. Więckowski, jako zwierzchnik b. porucznika Malczuka.

Obrońca Malczuka prosił Sąd o odroczenie sprawy celem powołania trzech świadków, którzy mają stwierdzić, że niejaki plutonowy Figurski podnosił pieniądze nie tylko z polecenia płatnika, lecz także z polecenia płk. Więckowskiego. Sąd sprawę odroczył.

Śledztwo w sprawie ohydnego mordu

Śledztwo w sprawie dokonanego dn. 6 maja br. ohydnego mordu na osobach rodzeństwa Marii i Mieczysława Jasińskich, właścicieli ziemskich w Bełżcu, pow. Złoczów, dobiega końca.

Do dworu śp. Jasińskich przybyło pięciu osobników, z których jeden przebrany był w mundur policjanta, i przedstawiwszy się za wywiadowców, przeprowadzili fikcyjną rewizję, zabierając kilka tysięcy zł. nie ruszając jednak kosztowności. Następnie wezwali oni Jasińskich do udania się z nimi rzekomo na policję i po drodze na wozie zastrzelili ich z zimną krwią, mierząc w tył głowy. Metoda dokonanego rabunku wskazywała na to, że jest to t. zw. ekspropriacja, czyli rabunek dla zasilenia kasy organizacyjnej, dokonany przez O. U. N. Nazajutrz jeden z policjantów spotkał uczestników tego rabunku i morderstwa i został obsypany strzałami, jednak odpowiedział ogniem i bandytę zastrzelił.

Wkrótce ujęto innego uczestnika zbrodni, a następnie w powiecie rohatyńskim aresztowano dalszych dwóch bandytów.

Przy bandytach znaleziono ok. 400 dolarów i ponad 600 zł. pochodzących z rabunku w dworze bełżeckim.

Proces odbędzie się przed ławą przysięgłych w Złoczowie, prawdopodobnie w styczniu lub w lutym.

SILNY SPADEK CEN KAUCZUKU. Trwające od szeregu dni osłabienie na światowych rynkach kauczuku przybrało ostatnio szczególnie znaczne formy. W dniu 6 b. m. cena kauczuku w Londynie nie spadła do 7 7/8 pensa, czyli osiągnęła najniższy poziom od października 1936 r.

ła się na pozycję „białych", zmuszając ich do haniebnej ucieczki.

Rankiem, jak zwykle, Maciej przyszedł do pracy. W porcie panował jakiś niespotykany dotąd gorączkowy ruch. Bieganina przeróżnych osób, lęk i przerażenie na twarzach, wysyłanie okrętów na wszystkie strony, jako to w kierunku Jałty i Eupatorii zastanowiło go. Stojące na kotwicy okręty wojenne anglo-francuskie zmieniły nagle front, kierując paszcze dział na miasto Siewastopol, jak gdyby stamtąd wroga oczekiwały. Niedługo jednak wszystko się wyjaśniło. Już około południa przyszedł pierwszy pociąg ze zbiegami, którzy zbici, jak śledzie w wagonach, dążyli do Siewastopola, aby pod ogniem dalekonośnych dział okrętowych szukać schronienia. Po mieście gruchnęła wieść, że front został przerwany, a armia pobita na głowę cofa się w popłochu ku morzu. Elementy, podejrzane o sprzyjanie bolszewikom wyłapywano i rozstrzeliwano na miejscu bez sądu. Robotnicy doków okrętowych na wiadomość o pogromie rozbiegli się natychmiast; wielu z nich, posiadających broń, tworzyło oddziały partyzanckie, napadając na wille arystokratów wzdłuż brzegów Morza Czarnego położone. Wielu natomiast, bojąc się zemsty, tak jednych, jak i drugich, kryło się w górach, chcąc przetrwać chwile grozy i doczekać czasów spokojniejszych. Pomiędzy tymi ostatnimi znalazł się i nasz Maciej, który zbiegł, ukrywając się w górach około Czemodaczu, żyjąc o głodzie i chłodzie, jak czym padło.

Tymczasem od północy, pędzone przez kawalerię Budiennego niedobitki armii Wrangla uciekały w popłochu przez Dżonkoj do portu Teodezji i przez Gubenkoj, Bachczyseraj i Simferopol do Siewastopola, aby tam znaleźć się pod ochroną anglo-francuskich dział okrętowych. Droga jednak nie była łatwa. Ukryte w górach partyzanckie oddziały „czerwonych" mordowały ich bez pardonu. Nienawiść ludności miejscowej przerodziła się w krwiożerczość, a zamieszkałe zbocza gór plemię Tatarów dało folgę swej nienawiści do ruskich, zarzynając spotkanych oficerów i szeregowców. Nie mniej tragiczne sceny działy się i w portach po całym brzegu Morza Czarnego rozrzuconych. Oszaleli z przerażenia ludzie w walce o miejsce na okrętach gryźli i mordowali się wzajemnie, nie przeczuwając, że wiele z tych statków zostało uszkodzonych przez robotników portowych, tak, że częstokroć okręt, nie dojechawszy do miejsca przeznaczenia tonął na pełnym morzu. Uciekinier nasz, siedząc ukryty w załomach gór wapiennych, wychodził tylko dla zaspokojenia głodu. Wyszedłszy, przedzierał się cicho i ostrożnie, aby gdzieś na zboczach gór zerwać „bakłażana" (gruszka fioletowa), czy „kabaczka" (rodzaj ogórka), czy też strącić migdała, czy figę, uważając, aby nikogo nie spotkać. Ludzi obawiał się, nie wierzył im i stronił od nich. To, co przeżył, widział i przecierpiał, w swoim chłopskim umyśle pogodzić nie mógł i nie umiał. Był religijnym, na komunizm patrzał, jak na nową prawdę, która naprawi i wyrówna krzywdę i niesprawiedliwość społeczną. Nie wymagał od niego majątków i bogactwa, pragnął jedynie kawałka ziemi, na której mógłby pracować i żyć uczciwie, marzył o swojej chacie, koniach, krówce, śnił o żonie, dzieciach i teraz, kiedy z daleka od wioski rodzinnej, domu i rodziców, siedział głodny w pieczarze, w trwodze o życie, myślał nad tym, jakby dostać się na Ukrainę i tam bliżej Polski urządzić się na swoim zagonie i żyć spokojnie. „Ej! Żebym tak miał moje kasztanki, bat jest, a może nie ma?" — Tu zaniepokoił się. Ale gdy za podszewką wyczuł coś twardego, westchnął serdecznie i zapłakał. Po kilkunastu dniach tej męki, począł się pomału przedzierać górskimi przesmykami, omijając osiedla nadbrzeżne, a po dniach kilku, ominąwszy Ałupkę znalazł się w Bałakławie. Tu dowiedział się od znajomych, że armia „białych" już nie istnieje, że co nie zdążyło uciec okrętami, to wymordowano, wielu zaś z pozostałych ukrywa się jeszcze w górach i tych ludność miejscowa wyłapuje i morduje. Pojmanych z bronią w ręku oficerów wywieziono na okręcie na pełne morze, nałożono im worki na głowy, przywiązano kamienie u nóg i zatopiono wszystkich. Znaczniejsi siedzą w więzieniu i czekają swojej kolejki.

Wieści te wywołały u Macieja ciarki po cele. Dowiedziawszy się jednak, że jemu, jako „partyjnemu" nic nie grozi, wybrał się do Siewastopola. Przybywszy do miasta zastał na ogół spokój, ale na twarzach ludzi malował się strach i podejrzliwość, znajomi unikali siebie wzajemnie, ponieważ nie byli pewni, czy ktoś z nich nie jest śledzony, jako politycznie nieprawomyślny. Aresztom i wyrokom śmierci końca nie było, z drżeniem więc w sercu uchodził do gmachu „Ispołkoma czeki" (Wykonawczy Komitet nadzwyczajnej Rady), gdzie po wylegitymowaniu go i wyjaśnieniu osobistym sprawy pobytu w Siewastopolu przyjęto go życzliwie. Żądanie wyjazdu na Ukrainę obiecano załatwić przychylnie i szybko. Ucieszony, przyszedł na swoją dawną kwaterę i tu dowiedział się, że gospodarza jego nie ma, ponieważ za pomaganie przy ucieczce „białym" został przez „czerwonych" rozstrzelany, zaś żonie i dzieciom, jako rodzinie po „wrogu narodu" odmówiono żywności; mogli iść za ojcem. Nie mogąc patrzeć na nędzę maleństw, posiadany na drogę chleb rozdzielił i oddał im połowę.

Otrzymawszy po długich chodzeniach bilet kolejowy, wsiadł na pociąg i wyjechał, kierując się na północ. — Zamiarem jego było dojechać do Ekaterynosławia, a stamtąd, co Bóg da.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ANTONI MARCZYŃSKI

W DŻUNGLACH BIRMY

Powieść egzotyczna

(102)

Wielkolud ten szedł powoli w stronę wieży, rozglądając się nieufnie dokoła i potrząsając okutą maczugą, która w jego silnych rękach musiała być straszną bronią. Uderzał nią w każdy mijany po drodze krzak, jak gdyby lękał się zasadzki, wreszcie przystanął u stóp wieży, zadarł głowę do góry, przez chwilę patrzał w kierunku Zosinego okienka i nagle cofnął się o krok.

— Nie boję się duchów! — zawołał czupurnie, ale cofnął się znowu.

— Nie jestem duchem!

— Eche! Jeden pastuch mi mówił, że to jest wieża umarłych.

— A mnie zamurowano w niej żywcem. Jestem rani z Czao-ping.

— Rani z Czao-ping?! — wrzasnął. — Biała rani?!

Zosia przysunęła twarz jaknajbliżej do prętów kraty. Głos tego człowieka wydał się jej bardzo znajomy.

— Dostojna, szlachetna rani, nie poznajesz Turruta?

— Turrut?

— Turrut, syn czarownika Thumby. Ten, któremu dwa razy ocaliłaś życie, najlepsza rani.

— Ach, to ty! — ucieszyła się. — Wyrosłeś tak, że nie byłabym cię poznała... Ale skąd się tu wziąłeś?

Turrut opowiedział jej pokrótce swoje przeżycia od pamiętnego polowania z lampartami. Dzięki zabiegom ojca czarownika szybko wylizał się z ran, poczem obydwaj uszli w puszczę, lękając się pościgu radży. Przez parę lat wędrowali po górnej Birmie, najchętniej przebywając w dżunglach, lecz miesiąc temu niewidomy Thumba umarł, a Turrut, pogrzebawszy ojca, który nie pozwalał mu nigdy wyruszyć do Czao-pingu, odrazu pogwałcił ten zakaz. Właśnie wczoraj dotarł do ruin dawnej pogody, gdzie spędził swoje dzieciństwo i gdzie poznał Premlatę. Dzisiaj o świcie udał się w góry, by zasięgnąć języka, ale półdzicy pasterze nie potrafili zaspokoić jego głodu nowin. Dowiedział się od nich tylko tyle, że ta ogromna wieża, panująca nad okolicą, to grobowiec, jaki radża kazał zbudować dla swojej rodziny. Koło południa przybiegł przyczem jeden pastuch, przynosząc wiadomość, iż ktoś umarł w pałacu, gdyż widział on koło wieży gromadę ludzi, otaczających palankin, w którym kogoś przyniesiono.

— Mnie! — wtrąciła Zosia. — Mnie tu przynieśli w tej lektyce!

— Jak to dobrze! A ja już myślałem, że umarł ktoś i...

— I chciałeś stwierdzić, kto? Dlatego tu przybiegłeś?

— Tak, dostojna rani... Och, gdybym miał drabinę!

— To, co?

— Wyrwałbym kratę w oknie i zniósłbym cię na ziemię.

— Chcesz mnie uwolnić?!

— Rozumie się! To mój obowiązek!

— Boże, Boże, dzięki Ci! Tyś mi go zesłał!

— Dziś jeszcze pójdę szukać drabiny, albo sam ją zmajstruję i jutro będziesz wolna... Potem odprowadzę cię, dokąd każesz i...

— Do Fortu Makum! — zawołała, klasnąwszy w dłonie.

Podskoczyła z radości, co omal nie zakończyło się tragicznie, bowiem jedna z deszczułek skrzyni pękła. Niewiele brakowało, by Zosia zawisła na prymitywnej szubienicy, którą sobie przedtem przygotowała. Zdjęła więc z szyi coprędzej swój stryczek i nie bez zadowolenia słuchała przechwałek Turruta, opowiadającego właśnie, w jaki sposób on „nawzajem zapoluje" na Bahadura, skoro już rani znajdzie się w Forcie Makum.

— Takżeś to na niego zawzięty?

— Głodny lampart jest mniej zawzięty na antylopę, niż ja na niego!



Darowałbym mu życie tylko pod jednym warunkiem! — dodał po namyśle.

— Pod jakim?

— Że da mi za żonę Premlatę... Ale to pewnie niemożliwe, co?

— Niemożliwe! — powtórzyła ze smutkiem.

Turrut grzmotnął okutą maczugą w głaz tak, że trysnęły iskry.

— Bo on zmusił ją do poślubienia innego? — ryknął.

— Nie, nie zmusił.

— Nie wyszła zamąż?!

— Nnnie! Premlata pozostała ci wierną, ale...

— O, zacna rani, twe słowa są, jako balsam! Więc Premlata pozostała mi wierną... Wiedziałem, wiedziałem! Gdzie ona, powiedz mi, rani...

Musiała powiedzieć, że Premlata nie żyje oddawna, że popełniła samobójstwo w przeddzień swojego ślubu z człowiekiem, narzuconym jej przez wuja, że spoczywa w podziemiach tej wieży. Wolała nie taić niczego, skoro już doszło do tego. Powiedziała wszystko i przeklinała zmrok, który zapadł przed chwilą, okrywając płaszczem ciemności Turruta, zaniepokoiło ją bowiem absolutne milczenie, z jakiem wielkolud przyjmował hiobowe wieści. Wolałaby płacz, złorzeczenia, czy głośne wybuchy rozpaczy, niżli ten złowrogi spokój.

Dlaczego on milczy nadal, chociaż ona już skończyła swą opowieść?

— Bardzo, bardzo żal mi cię, biedaku!

Nic! Cisza dzwoniąca w uszach. Co z nim, na Boga?! Czy zemdlał? Czy rzucił się w przepaść, na której dnie płynie Noa-Diding? Czy spadł w tę otchłań przypadkowo, cofnąwszy się o parę kroków?

— Odezwij się!

U stóp wieży zabrzmiał bolesny jęk. Czyżby Turrut, idąc w ślady swojej ukochanej dziewczyny, także pchnął się nożem?!

— Czy... czy może jesteś ranny?

— Tak rani! Nawylot przebiły mi serce te wieści!

Zosia odetchnęła.

Że nie umiera się od takiej rany, przekonała się ongiś na sobie.

— Bóg cię pocieszy.

— Pocieszę się sam! — warknął gniewnie. — Żegnaj mi, rani!

— Odchodzisz? Przyrzekłeś uwolnić mnie stąd!

— I dotrzymam słowa, ale pierw pomszczę moją dziewczynę. Dzisiejszej nocy ten łotr skona w mękach!

— Szalony! Lwu chcesz leźć w paszczę?! Już raz omal nie przypłaciłeś tego życiem...

Umilkła na chwilkę i ścierpła, posłyszawszy odgłos, szybko oddalających się kroków.

Turrut odchodził, a z nim jej wizja odzyskania wolności.

— Stój, błagam! Posłuchaj dobrej rady...

Nie przystanął, nie chciał słuchać żadnych rad. Z równym skutkiem mogła przemawiać do ściany, albo do tygrysa, skaczącego na upatrzoną zdobycz. Ogarnięty żądzą zemsty, Turrut biegł w stronę Czao-ping, potykając się w ciemnościach na kamieniach i raz po raz wpadając na krzaki. Byłby może zleciał do jakiej jamy, lub rozbił sobie łeb o skały, których nie brakowało tu nigdzie, gdyby nie to, iż niebawem wszedł księżyc. Teraz mógł już bez obawy gnać, co tchu aż do muru, okalającego park radży.

— Tu nakryli mnie ongiś! — pamiętał, a nauka ta nie poszła w las.

Posuwał się od jednej kępy drzew do drugiej z zachowaniem wszelkich ostrożności, przystawał, nadsłuchiwał, rozglądał się na wszystkie strony, lecz nigdzie nie zoczył żadnego wartownika, nawet przy głównej bramie pałacu, otwartej naoścież pomimo tak późnej pory.

— To mi wygląda na pułapkę! — mruknął.

Postanowił obejść gmach i wedrzeć się do wnętrza z innej strony. Gdy mijał okna jakiejś sali na parterze, oświetlonej a giorno, ujrzał tłum sług radży, odbywających tam hałaśliwy wiec. Oczywiście nie zamierzał podsłuchiwać i narażać się na to, by go ktoś dostrzegł pod oknem, przeciwnie, okrążył dużym łukiem tę niebezpieczną przestrzeń i przystanął w miejscu, gdzie drzewa parku najbliżej podchodziły do ściany rozległego budynku. Jedno z nich niemal dotykało balkonu na drugiem piętrze, a Turrut podczas kilkuletniego pobytu w dżungli nauczył się łazić po drzewach, jak małpa.

— Żeby tylko jaka gałąź pode mną nie trzasnęła! — obawiał się trochę, znając swój ciężar.

Ciężką maczugę pozostawił na najniższym konarze, uważając ją za niewygodną broń w mieszkaniu, obejrzał rewolwer, kupiony na wagę złota od jakiegoś dezertera, kryjącego się w puszczy, sztylet dłuższy, niż dziecinny pałasz ujął w zęby, zaczął wspinać się w górę ze zręcznością, zadziwiającą u takiego, jak on olbrzyma i w chwilę później stał już na balkonie, skąd przez pusty pokój wydostał się na korytarz.

— To pójdzie łatwiej, niż myślałem! — ucieszył się niebawem.

Bowiem przypuszczał, że radża, posiadając tylu ludzi, obstawia się zwłaszcza na noc licznemi strażami, tymczasem od pięciu minut krążył po pałacu i dotychczas nie spotkał ani jednego posterunku. Wreszcie dotarł do barjerki, ustawionej w poprzek korytarza. W parumetrowej odległości za nią dojrzał w świetle księżyca jakiś drewniany kozioł i oparte o niego karabiny.

— Acha, wartownia! Lecz gdzie choćby jeden wartownik?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Odkrycie kaplicy

na Górze Zamkowej w Dawidgródku

Badania, przeprowadzone przez Państwowe Muzeum Archeologiczne na Górze Zamkowej w Dawidgródku, doprowadziły do odkrycia **kaplicy** [illegible]. Kaplica ta mieściła się w części środkowej pierwotnego [illegible] dawidgródeckiego w pobliżu głównej [illegible] osiedla.

Kaplica miała kształt prawie kwadratowy, o wymiarach około 5 m i była budowlą zrębową, podobnie jak wszystkie budynki na Górze Zamkowej dotychczas odkopane. Kaplica była zorientowana z zachodu na wschód. Od strony wschodniej miała przybudowane prezbiterium, złączone zrębowo ze ścianą wschodnią kaplicy. Prezbiterium było cokolwiek mniejsze od samej kaplicy i od północy miało maleńką, wąziutką zakrystię. Na środku prezbiterium zachowały się szczątki ołtarza i dużego krzyża drewnianego, który był wkopany w ziemię za ołtarzem. Kaplica zamkowa ulegała kilkakrotnie pożarom, po czym była odbudowywana na tym samym miejscu, zawsze niemal w tych samych rozmiarach. Ze spalonych kaplic zachowały się tylko dolne zręby, przeważnie zwęglone. Najmłodsza z kaplic, jakiej szczątki tu zachowały się, nie uległa spaleniu i tylko jako rudera została zasypana ziemią. Zły stan zachowania budynków kaplic w porównaniu z innymi budynkami wyjaśnia ta okoliczność, iż budynki mieszkalno-gospodarcze były dla zachowania ciepła okładane dokoła grubymi warstwami nawozu zwierzęcego, który utworzył z biegiem czasu gruby pokład, chłonący wilgoć, a nie przepuszczający wody. Wskutek tego mogły się dochować w wilgoci budowle drewniane, chronione od dostępu powietrza, oraz drobne przedmioty z drzewa. Natomiast kaplice nie były wykładane nawozem i dlatego zachowały się jedynie **zręby zwęglone**, natomiast kaplica niespalona, najmłodsza, zachowała się w stanie złym, szczątkowym. **Po zgorzeniu conajmniej trzech starszych kaplic, następna została zbudowana na sztucznym nasypie** około 1,8 m wysokim, k tóry w celu utrzymania ścian był otoczony z zewnątrz pionowym ogrodzeniem z bardzo grubych słupów i dyli dębowych. Południowa część tego ogrodzenia uległa zniszczeniu, wskutek czego nie dało się ustalić ani w jaki sposób było zrobione wejście do kaplicy na nasypie, ani powiązać poszczególnych warstw pogorzeli wnętrza grodu z kaplicami. **Jest to dla nauki niepowetowana strata.** Na zasadzie odsłoniętych dotychczas zabytków można ustalić, iż najstarsze kaplice na Górze Zamkowej w Dawidgródku pochodzą **z wieków dwunastego i trzynastego**, najmłodsza, zaś, dochowana na nasypie, **z wieku czternastego**.

Pierwszy strajk

w dawnej Polsce

Pierwszym strajkiem w Polsce, według kronik historycznych, był strajk w roku 1690 w kopalniach soli w Wieliczce pod Krakowem, wybuchły na podłożu ekonomicznym. Górnicy oprócz wynagrodzenia pieniężnego, pobierali za swe prace, jako zapłatę pewną ilość soli. Kto nie chciał brać deputatu solnego mógł otrzymać równowartość w gotówce. Większość górników rezygnowała z deputatu, woląc gotówkę. W roku 1690 zarząd kopalni z niewiadomych bliżej przyczyn obniżył taryfę, według której następowała zamiana deputatu solnego na pieniądze, względnie, jak twierdzą inne źródła zmniejszył się sam deputat. Wywołało to niezadowolenie wśród rzesz górniczych, które po nieudanych pertraktacjach wyładowało się ostatecznie w postaci strajku.

Nie przystąpili jednak do niego wszyscy. I wówczas znalazło się dwóch „łamistrajków". Okrutnie zemścili się na nich strajkujący. Tłum napadł na nich i zamordował ich.

Gdy fakt ten doszedł do uszu królewskich, do Wieliczki zjechała komisja wraz z wojskiem, która zakończyła swe urzędowanie ostrym bardzo wyrokiem. Wysłannicy królewscy ukarali 10-ciu prowodyrów strajkujących śmiercią. Poważną rolę w tym strajku odegrać musiały kobiety, skoro komisja królewska nie zawahała się skazać jedną z nich na ścięcie, cztery zaś na publiczną chłostę na rynku wielickim.

ROLNICTWO · OGRODNICTWO
DROBNY ROLNIK · DZIAŁKOWIEC · PSZCZELARZ

Nie zmarnujmy dobrego zbioru ziemniaków

Tegoroczne zbiory ziemniaków wypadły na ogół w całej Polsce — dobrze, a wykopki odbywają się w warunkach pomyślnych — ciepło i pogoda sprzyjają. „Kartoflane błogosławieństwo" — obfity urodzaj ziemniaków przyczyni się w dużym stopniu do złagodzenia klęski nieurodzaju pasz i poprawy warunków hodowlanych. Tylko, że z kopaniem i z przechowywaniem ziemniaków trzeba postępować w tym roku bardzo ostrożnie i przezornie.

Przede wszystkim z kopaniem ziemniaków, zwłaszcza późniejszych odmian, należałoby się w tym roku opóźnić, choćby blisko Wszystkich Świętych. Mniejsza o to, że później kopaczki będą w ręce chuchać. Bo z powodu suszy opóźniła się w tym roku cała wegetacja ziemniaków. Długo one nie wschodziły, a rosnąć naprawdę zaczęły dopiero po deszczach, które spadły w końcu sierpnia i w pierwszych dniach września. To też nać jest dotąd zielona, jak nigdy, a nawet kwiaty można na niej spotkać, ziemniaki zaś nadal rosną, łupią się ze skóry — są niedojrzałe. Nie należy się spieszyć z kopaniem, aby sobie nowej szkody nie wyrządzić, bo niedojrzałe ziemniaki będą gniły. W ostateczności trzeba ziemniaki przed zakopcowaniem przesuszyć i pozostawić wietrzniki, aby mogły wyparować się przed nadejściem zimy.

Dużą też szkodę wyrządzają sobie gospodarze, gdy przywiezione z pola ziemniaki sypie się wysoko z góry w otwór piwnicy, głębokiej nieraz na wysokość rosłego chłopa. Ziemniaki, spadając z góry jak kamienie, tłuką się, a potem łatwo podlegają gniciu. Czy nie wartoby w tym roku, zwłaszcza, gdy nam tak bardzo zależy na przechowaniu ziemniaków, dołożyć trochę fatygi i znosić ziemniaki koszami, wysypując je z bliska.

Pamiętać też trzeba o zabezpieczeniu ziemniaków od mrozu, bo na łaskawość przyszłej zimy liczyć nie można, gdyż nie ma zimy bez mrozu. I słomy na ten cel nie żałować!

Pamiętajmy jednak o tym, że „skąpy dwa razy traci!" Przesadna oszczędność może nas znowu na nową szkodę — zmarznięcia ziemniaków narazić. Słomy na należyte okrycie kopców z okopowizny żałować nie wolno! Tam, gdzie jest łatwość zdobycia ściółki leśnej, można z dobrym skutkiem „ogacić" doły, kopce i piwnice z okopowizną, ściółką, perzem Jest to również dobra ochrona od mrozów. W ostateczności można na ten cel użyć łęcin ziemniaczanych, które zatrzymują w sobie śnieg w porze zimowej, tworząc dobrą osłonę od mrozów.

Opaski lepowe

Zbliża się okres pojawu motyli Piędzika przedzimka (Cheimalobia brumata). W październiku z poczwarek, znajdujących się w ziemi, wychodzą uskrzydlone samce i bezskrzydłe, o mocnych długich nogach samice. Samice wędrują z ziemi po pniach i na gałązkach drzew w pobliżu pączków składają jaja pojedyncze lub po kilka. Każda samica składa około 300 jaj. Jaja zimują, a na wiosnę wylęgają się z nich małe, zielone gąsieniczki z trzema białymi paskami wzdłuż ciała. Poruszając się, wyginają ciało łukowato ku górze. Jest to cecha charakterystyczna dla rodziny „miernikowców", do której należą. Gąsienice Piędzika przedzimka żerują na wszystkich drzewach owocowych. Wygryzają rozwijające się pączki, a następnie niszczą liście i zawiązki owoców. Często objadają tak doszczętnie liście i zawiązki owoców, że dopiero jesienią drzewa na nowo zaczynają się zielenić, a często jeszcze i w roku następnym nie wydają owoców.

Prostym i najskuteczniejszym sposobem walki z tym groźnym szkodnikiem naszych sadów jest wyłapywanie motyli na pierścienie lepowe, zakładane na pnie drzew jesienią. Samica, idąc w górę po pniu, spotyka na swej drodze opaskę lepową i przykleja się do niej.

Czas zakładania opasek lepowych przypada na okres mniej więcej około połowy października dla środkowych województw Polski. To też należy jak najprędzej o tym pomyśleć i zaopatrzeć się w potrzebne materiały, jak papier pergaminowy, lep, sznurek lub drut. Dobrze jest założyć opaski próbne na kilku drzewach w różnych miejscach sadu i obserwować na nich, czy nie pojawiły się motyle. Z chwilą pojawienia się pierwszych Piędzików, zakładamy opaski na wszystkich drzewach, a nawet, i na palikach (jeżeli drzewa są opalikowane). Szerokość opaski powinna wynosić 10 do 15 cm. Papier pergaminowy najwygodniej nabywać już pokrajany w rolkach.

Technika zakładania opasek jest bardzo prosta. Odcinamy potrzebny nam kawałek papieru, opasujemy nim drzewo na wysokości 130 do 140 cm. ponad ziemią, przy czym pamiętać należy, aby końce papieru zachodziły na siebie. Opaskę przywiązujemy sznurkiem lub drutem mocno u góry i u dołu. Papier powinien przylegać ściśle do pnia, to też korę drzewa przed założeniem opaski powinno się dokładnie oczyścić i wygładzić. Następnie opaskę tuż pod górnym sznurkiem smarujemy lepem cienką i równą warstwą, szerokości 2—3 cm. Najlepiej do tej czynności używać twardego płaskiego pendzla. Lepu wprost na pień nakładać nie należy, gdyż jest on szkodliwy dla drzew, szczególnie dla młodych. Często samice składają jaja poniżej opaski, aby je zniszczyć, należy przed wiosną pień posmarować roztworem karbolineum sadowniczego. Gdy rozpoczną się duże mrozy, opaski można zacząć zdejmować.

GERARD KMIOTEK — MYSŁOWICE

Nasturcja – rukiew lekarska

Botaniczna nazwa **Nasturtium officinale**, jest to roślina wodna i trwała. Trudno ją odróżnić od podobnej do niej rzeżuchy gorzkiej. Korzeń ma pełzający, wcześnie ginący, który wypuszcza dętą, pełzającą łodygę od 30 do 90 cm. i nawet do 3 metrów długą i wysoką, kanciastą, nagą i zakorzeniającą się w kątach liści. Liście soczyste i gładkie, przed zakwitnięciem są ciemno-zielone, przeto łatwo je odróżnić, jak pisze ks. Sebastian Kneipp od rzeżuchy gorzkiej.

Kwitnie od maja do sierpnia. Rośnie w wodzie, na łąkach, w górach do 2.000 metrów. Na Śląsku rzadka roślina. Dziko rośnie w okolicach Ojcowa, w Poznańskiem, w Karpatach. — Nasturcja jest znana od niepamiętnych czasów w Europie, sięga na północ do Danii i wyspy



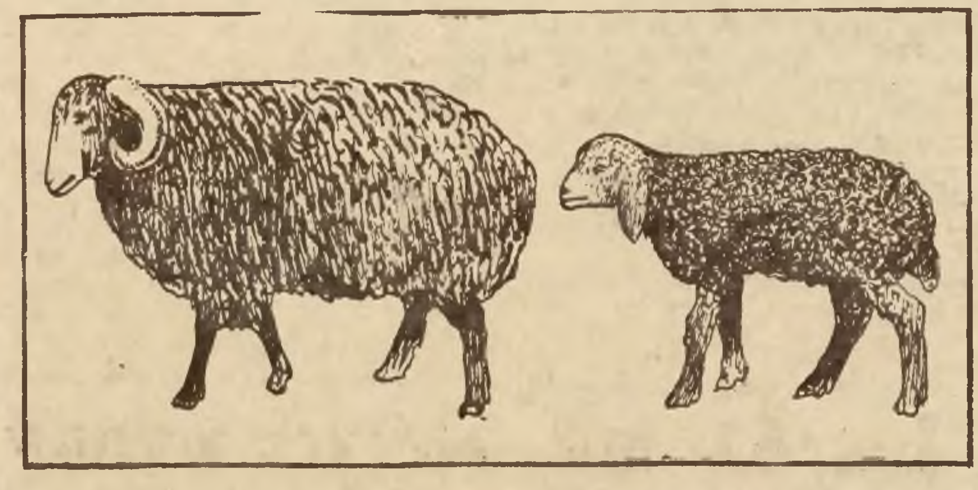
Gotland. Znaleźć ją można pod wodą razem z miętą wodną, w głębokości do 3 metrów. Rukiew lekarska była już przed Chrystusem stosowana jako środek lekarski. Grecy i Rzymianie spożywali rukiew z wodą, solą i mlekiem podawaną, jak donosi lekarz grecki Dioskorides w I wieku po Chrystusie. Święta Hildegarda, lekarka ludowa XII wieku, polecała i stosowała rukiew przeciwko febrze.

Zbierane liście w porze letniej suszy się na dalszą sprzedaż. Najwięcej rukwi wysyłają z okolic Paryża pod nazwą: „cresson charme". — Jedna miejscowość w Saksonii eksportuje rukwi rok rocznie za przeszło 200.000 złotych. W lecznictwie urzędowym i domowym stosuje się przy blednicy, chorobach nerek, płuc, puchlinie wodnej i przeciwko glistom. Ks. Sebastian Kneipp poleca rukiew jako środek przeczyszczający i odświeżający krew, narządy moczopędne, przy gruźlicy oraz wzmacniający żołądek.

HODOWLA OWIEC

Karakuły

Ojczyzną tej, o krótkim, lecz szerokim ogonie owcy jest Azja, w szczególności zaś Buhara. Głowa owcy buharskiej jest wydłużona, garbonosa, o czole płaskim, uszach stosunkowo długich, zwisających, rogach spiralnie skręconych. Pełny rozwój osiągają karakuły w wieku 2—3 lat. U nas występują w niewielkiej ilości, a szkoda wielka, bo za skórki jagniąt na czapki i kołnierze perskie, astrachańskie, krymskie płacimy zagranicy grube tysiące.



OWCA BUHARSKA (karakuły) z półrocznym jagnięciem

Pod względem umaszczenia występują dwie odmiany: szara i czarna. Wełna u jagniąt przedstawia zlokowany, mocno skręcony włos rdzenny, u starszych zaś sztuk zwieszające się włosy są bezrdzenne. Skóry jagniąt pod nazwą krymskich lub astrachańskich czy perskich baranków są bardzo cenne. Najcenniejsze są skórki z jagniąt noworodków. Waga owiec waha się od 40—57 kg., capów zaś od 70—72 kg., waga runa dochodzi do 3,5 kg.

Żywienie jagniąt

Mleko matki stanowi wyłączny pokarm jagnięcia do końca drugiego tygodnia życia, z którym zaczyna pobierać ono inne pasze, jak: dobre siano łąkowe, siano z koniczyny, lucerny. W 6-tym tygodnia życia należy zadawać



Nieodłączni przyjaciele

niewielkie ilości śrutowanego owsa, makuchu lnianego, później można dawać drobne siekane buraki. Na 10 jagniąt liczy się, od 6 tygodnia życia aż do odłączenia, około 2 kg. siana i 1 kg. owsa przeciętnie na dzień. Okres ssania trwa przeciętnie 3 — 4 miesiące. Z końcem tego okresu pomieszcza się jagnięta w oddzielnych przedziałach, dopuszczając do matek do 5 razy dziennie, następnie coraz rzadziej.

Wychów owiec wełnistych

Owce wyrośnięte, o wydajności niemal wyłącznie wełnistej, otrzymują zasadniczo karmę bytową, ponieważ, jak wykazały liczne doświadczenia praktyczne, silniejsza karma nie wpływa na zwiększenie porostu wełny.

Karma bytowa owiec w porównaniu do karmy bydła jest silniejsza, z powodu porostu wełny. Intensywność karmy byt. ulega wahaniom w zależności od rasy owiec. Owce, zadawalają się w okresie letnim niezbyt nawet świetnym, byle suchym pastwiskiem, a w zimie — gorszej jakości sianem lub lepszym rodzajem słomy (motylkowych) i tylko w okresie wysokokotności oraz karmienia jagniąt zachodzi konieczność uzupełnienia wymienionej karmy niewielkim dodatkiem paszy treściwej. Merynosy mięsno wełniste, a przede wszystkim angielskie mięsne, nie zawsze zadawalają się samym pastwiskiem czy w okresie zimowym suchą paszą objętościową i często wymagają dodatku pasz treściwych. Różnica w wymaganiach pochodzi stąd, że rasy wcześnie dojrzewajce gorzej przerabiają pasze objętościowe niż rasy późno dojrzewające. Szwedzka norma karmy bytowej przewiduje na 50 kg. żywej wagi 1—1,3 kg. suchej masy, 35—43 gr. strawnego białka i 0,5—0,6 jednostki pokarmowej (czemu odpowiadałoby: 1 kg. dobrego siana łąkowego i 0,5 kg. grochowianki), albo 1½ kg. grochowianki dla owcy merynosowej żywej wagi 45—50 kg. Nie może to być jednakże stosowane do wszystkich ras. Owce merynosy produkują więcej wełny, muszą więc otrzymywać więcej strawnego białka i jednostek pokarmowych. Żywienie samym sianem wypada niekiedy zbyt drogo, zwłaszcza w gospodarstwach ograniczających uprawę łąk i pastwisk. Można też zastąpić częściowo siano, o ile nie chodzi o produkcję materiału hodowlanego, tańszymi, gorszymi paszami, np. okopowymi, których dawka nie powinna przekraczać 2 kg. na dzień dla sztuki, ważącej około 50 kg. Przy paszach wodnistych w ilości najwyżej 1 kg. na sztukę, dawać większe ilości słomy, najlepsze są słomy motylkowe.

Żywienie owiec opasowych

Do opasu mięsnego nadają się jagnięta w wieku 3 — 4 miesięcy. Jagnięta opasane po 8 miesiącach życia osadzają więcej tłuszczu niż mięsa. Opas tłuszczowy, jako mniej rentujący się, spotyka się rzadziej, natomiast mięsny jest stosowany w hodowlach owiec angielskich czy merynosów.

Racja pokarmowa przy opasie mięsnym musi zawierać większą ilość białka oraz jednostek pokarmowych, niż w zwykłym żywieniu. Wodnistych pasz nie stosuje się przy tym opasie. Szwedzka norma żywienia przewiduje na 100 kg. żywej wagi — 2,5 — 3,5 kg. suchej masy, 160 gr. strawnego białka i dwie jednostki pokarmowe. Najtaniej wypada opas sztuk na pastwisku. Jednak zazwyczaj kończy się on w oborze przy wprowadzeniu okopowych z dodatkiem śruty zbożowej.

U podpasionych sztuk mięso wynosi 40 — 50 kg., tłuszcz 5, skóra z wełną 6,5 żywej wagi, u bardzo tłustych — mięso 50 — 63, tłuszcz 6 — 9,5, skóra z wełną 6 kg.

Wychów owiec z kurami

Centralny Komitet do Spraw Hodowli Drobiu w Polsce rozpoczął akcję propagandową w kierunku wspólnej hodowli owiec z kurami. Jak wykazały doświadczenia, przeprowadzone zwłaszcza w Anglii i Niemczech, kury potrzebują koniecznie zielonych wybiegów. Te zaś mogą być dostosowane do potrzeb kur tylko przez owce, które, skubiąc trawę, uczynią wybieg zawsze gładki a puszysty. Hodowlę tego rodzaju zastosował Komitet po raz pierwszy w czasie konkursu nieśności kur w Rębkowie.

Karma dla psów

Psa należy karmić o jednej porze i pamiętać, że młode psy powinny otrzymywać karmę 3—4 razy dziennie (do 3 lat), psy starsze mogą otrzymywać karmę tylko rano i wieczorem. przy tym należy uważać, aby temperatura karmy nie była ani za wysoka, ani z niska. Najodpowiedniejszą jest temperatura 37 stop. C. (wytrzymałość dłoni). Zachować należy również pewną rozmaitość w jedzeniu, bo podawanie przez dłuższy okres czasu tego samego pożywienia wpływa ujemnie na apetyt i zdrowie psa. — Konieczna jest zawsze czysta woda do picia, do której można raz na tydzień dodać trochę sody oczyszczonej. Należy zwracać uwagę na czystość naczyń, w których się psom podaje jedzenie.

Nie można pozwalać, by pies asystował podczas jedzenia człowieka, a rzucanie psu resztek pokarmu wpływa bardzo ujemnie na proces trawienia i zdrowie psa.

Polowanie w październiku

Zgodnie z przepisami łowieckimi, obowiązującymi na terenie całego kraju, w październiku wolno polować na następującą zwierzynę i ptactwo, podlegające czasom ochronnym:

Jelenie-byki, daniele-rogacze (od 16 października), sarny-kozły (oprócz województw pomorskiego i poznańskiego), dziki, żbiki, kuny leśne (tumaki), borsuki, zające-szaraki z wyjątkiem woj. nowogródzkiego i poleskiego, zaś w pozostałych województwach od 16 października. cietrzewie-koguty, jarząbki, pardwy, bażanty-koguty (od 16 października), kuropatwy, przepiórki, dzikie indyki samce i samice (od 16.10.), słonki, bataliony, dzikie kaczory, kaczki i młode, dzikie kaczki, inne ptactwo wodne i błotne, dzikie łabędzie, dzikie gęsi, dzikie gołębie, drozdy, kwiczoły, paszloty, puchacze (tylko w woj. wileńskim), ptaki krukowate i drapieżne z wyjątkiem jastrzębi gołębiarzy.

Króliki angorskie

Króliki angorskie są różnej maści: białej, czarnej, niebieskiej i płowej; należą do królików średniej wagi (3—4 kg.). Głowa królika angorskiego jest wydłużona, o oczach różowych lub ciemnych, w zależności od umaszczenia, z którego najcenniejsze jest białe. Uszy krótkie, stojące, posiadają na końcach coś w rodzaju pędzelków z włosów. Całe ciało jest pokryte długim, jedwabistym włosem, który na podbrzuszu, nogach, ogonie jest krótszy. Rocznie daje angora do 400 gramów wełny, której nie strzyże się, lecz wyskubuje lub wyczesuje. Królik angorski wymaga bardzo czystego utrzymania i starannej pielęgnacji, polegającej na czesaniu i szczotkowaniu włosa, do czego się łatwo przyzwyczaja.

Jak uniknąć wysokich kosztów notariusza?

Obowiązujący od kilku lat przymus notarialny *przy aktach stanowiących o przejściu, ograniczeniu lub obciążeniu prawa własności do nieruchomości, opierający się na przepisie art. 82 prawa o notariacie, stanowi jedną z wielkich plag niszczących wieś.*

Chłopi pamiętają dobrze czasy z przed przymusu notarialnego, kiedy to mógł i sobie kontrakt zeznać w formie ugody sądowej, bez kosztów.

Dziś czasy te należą do przeszłości, a chłopu pozostał jedynie obowiązek wzbogacania jednostek, które miały to szczęście zostać notariuszem.

Ostatnio w rygorystycznym przepisie prawa o notariacie, uczynił Sąd Najwyższy pewień zasadniczy wyłom, orzekając wyrokiem nr. 23. 4. C. II. 110/36, ogłoszonym w krakowskim przeglądzie sądowym II/37 poz. 83 str. 46, *że wyrok Sądu Polubowego orzekający o przejściu, ograniczeniu, lub obciążeniu prawa własności do nieruchomości, zastępuje formę aktu notarialnego, wymaganą pod nieważnością od umów wymienionych w art. 82 prawa o notariacie.*

Ponieważ według § 2 art. 501 kpc. ugoda przed Sądem Polubowym, i wyrok tegoż ma moc na równi z ugodą przed Sądem państwowym i wyrokiem tegoż, *przeto na podstawie powyższego orzeczenia Sądu Najwyższego, można sporządzać w Sądzie polubownym wszystkie akty prawne, których przedmiotem jest przeniesienie, ograniczenie, lub obciążenie prawa własności do nieruchomości, z tym,* że kontrakt kupna sprzedaży, zamiany czy ustanowienie prawa zastawu na nieruchomości, zeznane formalnie na rozprawie Sądu polubownego, stanowią po zaopatrzeniu przez Sąd Grodzki wypisn ugody klauzulą wykonalności, *tytuł wykonawczy, stanowiący podstawy wpisu praw nabytych ugodą do księgi gruntowej.*

Koszty postępowania przed Sądem polubownym, ograniczają się do złożenia opłat Sądowi Grodzkiemu przy wniosku o wydanie klauzuli wykonalności w kwotach minimalnych, tak, że przy wartości przedmiotu sporu w kwocie 500 zł., całe koszty do uzyskania formalnego dokumentu hipotecznego wynoszą 3 zł. 50 gr.

Postępowanie przed Sądem polubownym jest zupełnie proste i jasne. Jednakowoż nie radzę podejmować się tych czynności nieprawnikom, mogliby bowiem narazić strony na koszty w związku z nieumiejętnym spisaniem dokumentu.

Najlepiej udać się do adwokata ludowca, który jako prawnik sporządzi te dokumenty zgodnie z przepisami ustawy za minimalnym wynagrodzeniem, nie stojącym w żadnym stosunku do kosztów notariusza.

Czynności te praktykowane w niektórych powiatach są dobrodziejstwem ludności i w związku z tym, należałoby Sądy polubowne stosować we wszystkich wypadkach sporu, czy też kontraktów.

Gędlek Józef.

Z ruchu organizacyjnego Stronnictwa Ludowego

— **POW. SUWAŁKI: W dniu 24 października** o godz. 1-ej p. p. **w Kaletniku** pow. suwalskiego odbędzie się **wręczenie sztandaru S. L. gm. Sejwy.**

Za Zarząd Koła — Ziemacki J. prezes gm.

POW. SIERADZ: Dnia 31 października, o godz. 10-ej rano **w Sieradzu,** przy ul. Żabiej odbędzie się **posiedzenie Zarządu Pow. Str. L. wraz z prezesami i sekretarzami Kół, oraz zebranie Powiatowej Komisji Rewizyjnej S. L.** Prezesi obowiązani są dokończyć rozprowadzenia legitymacyj na 1937 rok.

Prezs pow. — Banach.

POW. PUŁAWY: W dniu 24 października odbędzie się wielkie zebranie ludowe **w Nałęczowie,** w Domu Ludowym, o godz. 12-ej w południe. W zebraniu tym winni wziąć udział: Zarządy Kół Stron. Ludow. z tamtejszego terenu (okolice Nałęczowa) oraz działacze i sympatycy Stron. Ludow.

W tymże dniu, po zebraniu ludowym ogólnym, odbędzie się zebranie Zarządu Pow. S. L. na które to zebranie powinien przybyć cały Zarząd w komplecie. Przybędzie ob. Kozioł z Lublina i St. Kot prezs pow. Osobistych zawiadomień wysyłać się nie będzie.

POW. PŁOŃSKI: OTWARCIE SEKRETARIATU. Zarząd Powiatowy S. L. zawiadamia, że z dniem 5 października został otwarty w Płońsku przy ul. Piłsudskiego Nr. 7 Sekretariat Stronnictwa Ludowego. Sekretariat jest czynny we wtorek i piątek.

Prezes pow. A. Ulicki.

POW. Ciechanów: Dnia 25 października odbędzie się **zjazd statutowy S. L. pow. ciechanowskiego** z następującym porządkiem obrad: sprawozdanie za rok ub., wybór nowego Zarządu. Kom. Rew. i Sądu, podział terenu pow. dla pracy działaczy, sprawa kursów lotnych, plan pracy i wolne wnioski. Zjazd odbędzie się u ob. **Granata w Sarnowej Górze.** Początek o godz. 13.30.

Prezes St. Brzeziński.

POW. OLKUSZ: W dn. 31 października o godz. 1-ej po połud. odbędzie się zebranie Zarządu Pow. S. L. i prezesów **w Chełmie pod Wolbromiem** w domu ob. Januszka Franciszka. **O** konieczne przybycie prosimy.

Za Zarząd Pow.

Wawrzyniec Ofirajnl.

POW WŁODAWA: Dnia 31 października odbędzie się posiedzenie Zarządu Pow. S. L. w os. Wisznice, w domu ob. Rowińskiego. Wszystkich nowowybranych członków Zarządu upraszam o konieczne przybycie. Imiennych zaproszeń rozsyłać się nie będzie. Na porządku obrad b. ważne sprawy organizacyj powiatu.

Prezes pow. Winniczuk Grzegorz.

POWIAT KIELECKI.

W dniu *26 października* rb. o godz. 11-tej w lokalu Sekretariatu Wojewódzkiego w *Kielcach,* ul. Sienkiewicza nr. 45, odbędzie się *konferencja prezesów i sekretarzy Kół Stronnictwa Ludowego pow. kieleckiego.*

Sprawy bardzo ważne — obecność obowiązkowa.

Zarząd Wojew. Str. Lud. w Kielcach.

POWIAT CZĘSTOCHOWA.

W dniu 31 października rb. o godz. 9,30 w Sekretariacie Powiatowym Str. Lud. w *Częstochowie II,* Aleja 22 odbędzie sie *zjazd powiatowy* celem dokonania wyboru władz powiatowych S. L.

Prawo głosu na zjeździe mają: *Zarządy Kół, delegaci po 1 od 10 członków i członkowie Zarządów Gminnych.*

Zarząd Wojew. Str. Lud. w Kielcach.

POW. BŁONIE: Dnia 24 października (w niedzielę) **odbędzie się w Nadarzynie poświęcenie sztandaru Koła S. L. wsi Wólka Kosowska.** Uroczystość rozpocznie się o godz. 10 m 30 rano w Nadarzynie — skąd pochodem udadzą się uczestnicy do wsi **Kaltany,** gdzie nastąpi wręczenie sztandaru oraz zabawa ludowa. Zbiórka ludowców o godz. 9 ej rano w Wólce Kosowskiej

…d Koła Stronnictwa Ludowego w Wólce Kosowskiej

Chłopi budują szkoły

Obok linii kolejowej **Kutno-Strzałkowo** znajduje się wieś **Cienin-Zaborny** w powiecie konińskim, o której można śmiało powiedzieć, że dokonała **wielkiego dzieła.**

Oto ostatnio dokonano uroczystego poświęcenia nowowybudowanego budynku szkolnego. Oddano do dyspozycji władz szkolnych **3-klasową murowaną szkołę powszechną,** w której również przewidziano mieszkanie dla kierownika szkoły i jednego nauczyciela.

Budowę rozpoczęto 1 kwietnia 1936 r. Ludność wsi opodatkowała się **dobrowolnie** po 1 zł. z morga ziemi. **Mieszkańcy wsi sami kopali glinę, sami zrobili i wypalili 100.000 sztuk cegieł.** We wrześniu pracę rozpoczęto od fundamentów, a w listopadzie budynek nakryto dachem. Wiosną tegoż roku budynek został całkowicie wykończony i oddany we wrześniu do użytku.

Niezwykle ciekawie przedstawia się sprawozdanie finansowe Komitetu Budowy Szkoły.

Komitet dysponował niewielka gotówką, bo łącznie z pożyczką od Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych **miał zaledwie 11.697 zł.** Ludność wsi sama wykonała cegłę, dała 200 kubików własnego kamienia, 500 kubików żwiru, wiele materiału budowlanego, setki dniówek pracy, podwody, no i swój entuzjazm dla sprawy budowy własnej szkoły. Długu na budowie szkoły zaciągnięto na 3 tysiące złotych.

Fachowcy obliczają, że Komitet Budowy, dysponując kwotą 15 tysięcy złotych, wzniósł budynek, którego wartość wynosi około 60 tysięcy złotych.

Piękny budynek szkolny wyrósł nietyle z nagromadzonych pieniędzy, ile raczej **z entuzjazmu ludności.**

Dzięki wielkiej ofiarności wsi udało się Komitetowi sposobem gospodarczym wybudować piękną 3-klasową szkołę, gdzie znajdzie pomieszczenie 300 dzieci, a naukę prowadzić będzie można na poziomie 6-ciu klas szkoły powszechnej.

Cyfry podane świadczą o tym, jak wielkie zrozumienie jest dla oświaty wśród ludności Cienina. Wszyscy **nie** szczędzili trudu, ofiarności w formie pieniędzy i pracy, by zbudować piękną szkołę według nowoczesnych wymagań, w której chcą kształcić swoje dzieci na światłych obywateli państwa.

Już 62 mil. złotych wynosi

deficyt w bilansie handlowym Polski w bież. roku

Według tymczasowych obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego bilans handlu zagranicznego Rzeczypospolitej Polskiej i W. M. Gdańska przedstawiał się we wrześniu br. jak następuje:

Przywóz 391.485 ton wartości 113.231 tys. zł.

Wywóz 1.197.746 ton wartości 90.617 tys. zł.

Tak więc ujemne saldo wyniosło we wrześniu 22.614 tys. zł. Ogółem zatem w pierwszych trzech kwartałach 1937 r. ujemne saldo wyniosło 62 miln. zł.

W porównaniu z sierpniem br. wywóz zmniejszył się we wrześniu o 5.894 tys. zł, natomiast przywóz wzrósł o 6.000 tys. zł.

Zwiększył się wywóz: jęczmienia, mięsa świeżego, mrożonego, solonego, tkanin bawełnianych, trzody chlewnej, parafiny, nasion, ziarn i owoców oleistych, jaj, fornierów, dykt.

Zmniejszył się wywóz następujących artykułów: szyn kolejowych, skór surowych, węgla, żelaza i stali, cynku i pyłu cynkowego, tkanin wełnianych, półwełnianych — odzieżowych, cukru, masła, blachy żelaznej, stalowej, żyta, nawozów, podkładów kolejowych, ślíprów, rur żelaznych i stalowych.

Zwiększył się przywóz następujących artykułów: żelastwa, ryżu, tłuszczów i olejów roślinnych i zwierzęcych, elektrycznych: maszyn, aparatów, przyrządów, ich części, nawozów, śledzi świeżych, solonych, kopry, tytoniu i wyrobów tytoniowych, nasion, ziaru i owoców oleistych, winogrou, wełny owczej pranej, surowca żelaza, aluminium, blachy aluminiowej, silników tłokowych, lokomobili, turbin.

W porównaniu z wrześniem ub. roku wywóz wzrósł tylko o 1 miln. zł, przywóz o 16 miln. zł.

B. starosta zbiegł

Listy gończe za dr. Twardowskim

Przed kilkunastu dniami, prokurator Sądu Okręgowego w Poznaniu wezwał doktora **Adama Twardowskiego, b. starostę w Działdowie, do odcierpienia reszty kary tj. 6-ciu miesięcy więzienia,** na które dr. Twardowski został skazany, za popełnione w czasie urzędowania w Działdowie nadużycia. Okazało się, że **dr. Twardowski opuścił niespodziewanie Poznań i wyjechał przez Czechosłowację do Francji.** Za dr. Twardowskim wysłano listy gończe.

57 ARESZTOWAŃ wśród komunistów warszawskich

Warszawa, 15. 10. Tel. wł.

Ubiegłej nocy dokonano szeregu rewizyj w mieszkaniach osób podejrzanych o działalność komunistyczna.

Ogółem aresztowano 57 osób, w mieszkaniach których podczas rewizji znaleziono wydawnictwa komunistyczne, korespondencję, bloczki MOPR. oraz druki agitacyjne, ulotki w języku polskim, żydowskim, niemieckim, ukraińskim.

M. in. w mieszkaniu kierownika grupy młodzieżowej KPP Chaima Jałopy przy ul Nowolipki 21, aresztownao przybyłego przed kilku dniami z Rosji Sowieckiej, **kuriera. Mojżesza Neumana.** — Znaleziono przy nim paszport ze sfałszowaną wizą francuską na nazwisko Henryka Wernera, obywatela niemieckiego

Neuman utrzymywał stały kontakt miedzy centrala komunistyczna w Moskwie i władzami partyjnymi w Warszawie. Przeprowadzał on kontrolę kas poszczególnych jaczejek i rozdzielał przywiezione z Rosji fundusze, przeznaczone na agitację. Poza tym Neuman prowadził **rozdział szyfrowanej korespondencji między lokalne organizacje komunistyczne.**

Najbliższymi współpracownikami jego byli Chaim Jałopa, w którego mieszkaniu zbierali się działacze komunistyczni Aron Rosenzweg (nieposiadający stałego miejsca zamieszkania), Jeszyja Lubliner (bez stałego miejsca zamieszk.), Icek Giebel i Bolesław Koszarski, będący łącznikiem pomiędzy poszczególnymi działaczami komunistycznymi.

Mundury Zw. Ml. Polski

Związek Młodej Polski ma przystąpić niebawem do **umundurowania swoich członków.** Mundur ten ma się składać z lnianej koszuli, ciemnoziolonych spodni, ciemnozielonej furażki i ciemnozielonego krawata.

Stopnie hierarchiczne będą zaznaczone specjalnymi dystynkcjami z oksydowanego srebra. Kierownicy w stopniu dowódcy oddziału i wyżej będą nosili szary frencz.

Drużyny ochronne będą odznaczone specjalną opaską na ramieniu oraz sznurem do gwizdka podczas służby. Mają być również wprowadzone oznaki oddziału związku.

Dobrobyt w państwach bałtyckich

Po 2-tygodniowym pobycie w państwach bałtyckich: Estonii, Łotwie i Finlandii min. Roman przyjął przedstawiciela P. A. T., któremu udzielił następującego wywiadu.

Podróż moja, zaczął pan minister, do państw bałtyckich miała na celu nawiązanie osobistego kontaktu z Estonią, Łotwą i Finlandią, jako z naszymi współpracownikami na morzu Bałtyckim. Dlatego w podróży tej towarzyszyli mi dyrektor departamentu morskiego Możdżeński i przedstawiciel Izby Przemysłowo-Handlowej w Gdyni p. Godlewski. Jeżeli chodzi o sprawy na Bałtyku, nawigacji, rozwoju portu gdyńskiego i naszej współpracy na morzu Bałtyckim mogę stwierdzić, że we wszystkich państwach bałtyckich z wielkim zadowoleniem patrzą na naszą rozwijającą się na Bałtyku pracę.

Muszę z przyjemnością podkreślić, że atmosfera zrozumienia w kierunku polityki ogólnej i gospodarczej jest duża w tych państwach, które doceniają należycie znaczenie Polski jako bardzo ważnego czynnika w polityce, szczególnie w polityce bałtyckiej.

Mogłem stwierdzić **bardzo duży rozwój gospodarczy wszystkich trzech państw. Bardzo wiele robi się w dziedzinie uprzemysłowienia, w dziedzinie robót publicznych.** To są fakty, które podnoszą te kraje gospodarczo, robiąc z nich bardzo ważny czynnik na Bałtyku, co jest dla nas przyjemne nie tylko ze względu na sympatię, jakie dla nich żywimy i ze względu na nasze interesy gospodarcze. Skoro tamte państwa gospodarczo się podnoszą i stają się bogatsze, wzrasta również możliwość intensywniejszych stosunków między tymi państwami a Polską.

Muszę podkreślić fakt bardzo jaskrawo świadczący o tych państwach, — mianowicie **nie ma tam zupełnie bezrobocia,** a nawet **zaczynają potrzebować dopływu rąk roboczych.**

Przyjemnie mi stwierdzić, że w państwach bałtyckich istnieje wielkie zainteresowanie portem gdyńskim i jego dalszymi możliwościami tranzytowymi czy przeładunkowymi i jego rolą w różnych dziedzinach handlu".

Ważne dla pszczelarzy

Zebranie członków Krakowskiego Towarzystwa *Pszczelarskiego z aktualnym odczytem, odbędzie sie w Krakowie w niedziele, dnia 24 bm. o godz. 10 przy ul. św. Jana 20 I piętro.* Uprasza się członków o liczny udział.

SPRAWA URUCHOMIENIE KOPALŃ BOLESŁAWSKICH. Górnicy nieczynnych od szeregu lat kopalń rud cynkowych i ołowianych w Bolesławiu pod Olkuszem postanowili na jednym z ostatnich zebrań utworzyć spółdzielnię pracy. Spółdzielnia ta liczy już obecnie około 500 członków, którzy podpisali odpowiednie deklaracje na sumę około 2 miln. zł. Udziałowcy robotnicy, należący do spółdzielni, chcą wziąć czynny udział w odbudowie przemysłu cynkowego w Bolesławiu. Sprawy spółdzielni były obszernie przedyskutowane na szeregu zebrań, na których wygłoszono ciekawe **referaty na temat organizacji tego rodzaju spółdzielni.**

Kronika Śląska

Katowice. (Bagno sanacyjne). W Sądzie Okręgowym w Katowicach, odbędzie się pod koniec bm. sensacyjny proces karny przeciwko urzędnikowi wojewódzkiemu Alfonsowi Piechuli z Katowic, którego oskarżono o nadużycia. Piechula był kierownikiem referatu uchodźczego i załatwiał sprawy odszkodowań dla uchodźców-Polaków ze Śląska Opolskiego. Wykorzystując swoje stanowisko — jak zresztą każdy sanator, uzyskał dla swej rodziny 9 tysięcy złotych odszkodowania mimo, że — jak zeznali świadkowie— Piechulowie nie posiadali na Śląsku Opolskim żadnego majątku.

Katowice. (Aresztowanie sekretarza sądowego). W związku z wykryciem afery fałszowania kwitów sądowych przez Jaworskiego, aresztowano sekretarza sądu okręgowego w Katowicach Józefa Sojkę.

Powiat Pszczyna

Z Izby Rolniczej. Śląska Izba Rolnicza podaje do wiadomości wykaz szkółek zakwalifikowanych przez Śląską Izbę Rolniczą na terenie Śląska, w których rolnicy mogą nabywać drzewka do sadzenia. Izba poleca niżej wymienione szkółki za dobre pod względem czystości odmianowej i zdrowotności:

1) Zarząd Przymusowy Ogrodnictwa Ks. v. Pless w Murckach, Szkółka w Pszczynie.

2) Szkółka Drzew Owocowych Hr. Donnersmarcka w Nakle Śląskim, pow. Tarnowskie Góry.

Szkółka Drzew Owocowych Śl. I. R. w Marklowicach Górnych, poczta Wodzisław.

4) Szkółka Drzew Owocowych w Kochanowicach, pow. Lubliniec, P. Wieczorek.

5) Szkółka Drzew Owocowych w Strumieniu, pow. Bielsko, Fr. Mokrysz.

6) Szkółka Drzew Owocowych w Kozłowej Górze, pow. Tarn. Góry, Ks. v. Donnersmarcka.

Pszczyna. (Włamanie do internatu). Nieznany sprawca włamał się do internatu Liceum Pedagogicznego, gdzie skradł 18 zł. w gotówce oraz różne drobiazgi. Sprawcy kradzieży nie wyśledzono.

Rydułtowy. (Nieszczęśliwy wypadek). W kopalni „Szarlota" podczas ładowania drzewa do wózków, robotnik Jan Cyran potknął się i wpadł do kadzi z cieczą impregnacyjną. Cyran doznał ciężkich poparzeń.

Powiat Bielsko

Czechowice. (Śmiertelny wypadek rowerzysty). Po drodze wojewódzkiej w Czechowicach jechał na rowerze Karol Kuś z Dziedzic. W pewnej chwili spadł on z roweru, uderzając głową o twardą nawierzchnię jezdni, doznając wstrząsu mózgu. Kuś w dniu następnym zmarł w szpitalu.

Zabrzeg. (Włamanie). Nieznani sprawcy włamali się do sklepu Dawidowicza oraz do gospody Gichnerowej znajdującej się w tym samym domu, skąd skradli większą ilość towarów bławatnych i spożywczych.

Powiat Cieszyn

Cieszyn. (Z sądu przysięgłych). Dnia 11 bm. sąd przysięgłych uznał winę Jana Hermana z Ochab, który w dniu 29 czerwca br. napadł na rolnika Szczypkę i dotkliwie go pobił. Trybunał skazał Hermana na 1 rok więzienia.

Jaworzynka. (Postrzelenie). Na granicy czechosłowackiej strażnik postrzelił 16-letniego chłopca, którego odwieziono do szpitala w Cieszynie.

Cieszyn. (Nowa partia). Jak nam donoszą, w Cieszynie ma się zawiązać pono nowa partia polityczno - gospodarcza pod inicjałami P. P. P. P. N. czyli Partia Punktualnie Płacąca Pracownikom Należytości. Na czele tej nowej organizacji ma stanąć jeden z notariuszy, który na sekretarza zamierza powołać generalnego zastępcę warszawskiej fabryki ozonn na Śląsk, w osobie p. Guznara z Godziszowa.

POGŁOSKI O DEWALUACJI FUNTA TURECKIEGO. Pogłoski o mającej nastąpić dewaluacji waluty tureckiej tak się ostatnio wzmogły, że minister gospodarki narodowej w zastępstwie przebywającego na urlopie premiera, celem uspokojenia społeczeństwa, oficjalnie zaprzeczył prawdziwości tych pogłosek. Należy jednak zwrócić uwagę polskich eksporterów na konieczność zachowania pewnych środków ostrożności przy eksporcie do Turcji, aż do całkowitego uspokojenia nerwowości tamtejszego rynku. W tym celu należałoby przesyłane towary fakturować przez czas pewien w innej walucie.

Tekla Klebetnica



Moiściewy ludeczkowie! Już mnie aż mory bierom, co sie to na tym świecie robi, dyć to w czasach Sodomy i Gomory przeca było inaksze. Lot jeszce mógł mówić o sprawiedliwych na świecie, a dzisio już tyn wyraz sprawiedliwość na dobrze z kalendarza wykryślili. Jak nimosz człowieczku twardej pięści, to se ani pary z gęby nie puszczej. Wszystki złe moce sie na świecie do kupy spiknyły i zaczyna się budowa królestwa szatana. Ale sie tesz ludeczkowie nie dejcie skusić. Jeszcze do końca świata daleko, a oglądejcie sie za prowdą i miłością, to nigdy nie zginiecie.

Już to jakosi sie wszędy dowo wyczuć, że sie ludzie przejedli tej nowoczesnej ewangielie stalininowski i hitlerowski i bezpartyjnej.

Polityka, ludeczkowie to jest jednako ważno sprawa, niech tam mówi, co gdo chce. A cóżby sie to na świecie robiło, dyby tak księża zaprzestali nauczać religije i już baji szkolnych dzieci nie przyzwyczajali do pobożności. Cóżbychmy z tego mieli? Byłoby tela, że na świecie byłoby wszechwładne pogaństwo i na nicby sie nie zdały kościoły, boby żaden do nich nie chodził i słowa Bożego nie słuchoł. To jest, ludeczkowie taki przykłod. A z politykom, to mocie drugi.

Toż sie też chłopi kochani nie dojcie niczym zbałamącić, czytojcie jak najwięcej, co sie kole was dzieje, a pamiętejcie, że polityka, to jest ważno rzecz. Ale polityka sprawiedliwo, bo polityke wyzysku trzeba zwalczać. Do tego zaś trzeba wielki siły i zgody.

W ofiarnosci dla chłopski sprawy nie może być granic. Zostońcie z Panem Bogiem.

CZYTELNICY I PRZYJACIELE!

W walce o prawa, prasa ludowa odgrywa pierwszorzędne znaczenie. Jest ona najsilniejszą bronią ludu, bronią, która wszędzie dociera, przedstawiając w nagiej prawdzie walkę chłopa o prawa.

Tę broń złamać, zniszczyć, to zadanie naszych przeciwników — utrzymać ją i stale powiększać — to obowiązek każdego światłego ludowca.

Nas chłopów jest ogromna masa — drobnymi ofiarami możemy stworzyć potężną prasę ludową, potężną broń w walce z naszymi wrogami.

Walczymy o wspólną sprawę, — trwamy niezmienne od szeregu lat na swem stanowisku, żądamy więc od Was przyjścia z pomocą przez punktualne płacenie prenumeraty, zjednywanie nowych czytelników i składania ofiar na „Fundusz Prasowy".

Niech każdy w miarę swej możności spełni ten obowiązek!

Wydawnictwo.

Ceny giełdowe zboża

Na giełdzie zbożowo - towarowej w Krakowie notowano w dniu 15 października 1937 r. następujące ceny:

ZBOŻA

Pszenica 80 proc. ziarn. szklist.	31.00—31.75
Pszenica dowrska czerw. stand.	29.75—30.25
Pszenica biała	29.50—30.00
Pszenica zbierana targowa	28.75—29.25
Żyto dworskie	24.00—24.50
Żyto targowe	23.50—24.00
Owies dworski jednolity	23.00—23.50
Owies zbierany (targ.)	21.50—22.00
Owies zadeszczony	20.00—21.00
Jęczmień dworski	21.50—24.00
Jęczmień przemiałowy	21.00—21.50

PRZETWORY MŁYNARSKIE

Mąka pszenna

Mąka pszen. g. I wyc. 0-30 proc.	47.00—49.00
Mąka pszen. g. I wyciąg 0.50 proc.	45.00—45.50
Mąka pszen. g. IA wyc. 0.65 proc.	42.00—42.50
Mąka pastewna	17.75—18.25
Mąka razowa	34.50—35.00

Mąka żytnia okręgu krakowskiego

Mąka żytnia gat. I wyc. 0-50 proc.	34.50—34.75
Mąka żytnia gat. I wyc. 0-65 proc.	33.50—33.75
Mąka razowa	28.25—28.75

Mąka żytnia okręgu poznańskiego

Mąka żytnia g. I wyc. 0-50 proc.	34.75—35.00
Mąka żytnia gat. I wyc. 0-65 proc.	33.75—34.00

Ceny pozostałych artykułów bez zmiany.

Tendencja spokojna, podaż średnia, dowozy lokalne małe.

NA OSTATNIM TARGU płacono za mleko niezbier. litr 18—20 gr, śmietanka 50—60 gr, śmietana 1—1.20 zł., ser zwycz. kg. 70—80 gr, masło wybor. 3.40 zł, mało stoł. 3.20 zł, masło kuchenne 2.80—3 zł, jaja świeże szt. 10—12 gr, buraki kg. 8—10 gr., cebula 12—15 gr, marchew 8—10 gr, pietruszka 14—15 gr, seler 15—18 gr, pomidory 70—80 gr, ziemniaki 6—8 gr, gęś żywa sz. 4—7 zł., gęś bita 3.50—3.50 zł., kura żywa 2.50—5 zł, kaczka 2.50—3 zł, indyk i indyczka 5—10 zł, jabłka komp. 25—30 gr, stołowe 40—70 gr, gruszki komp. 40—60 gr, stołowe 70 gr. do 1 zł., winogrona bułg. i rumuńskie 1.80—2.20 zł, cytryna szt. 8—13 gr, karp żywy mały kg. 1.50 zł, karp żywy duży 1.60 zł, brzana, leszcz, szczupak 2.50—3 zł, sandacz 3—3.50 zł, wiślane drobne i średnie 0.80—1.20 zł.

Odpowiedzi Redakcji

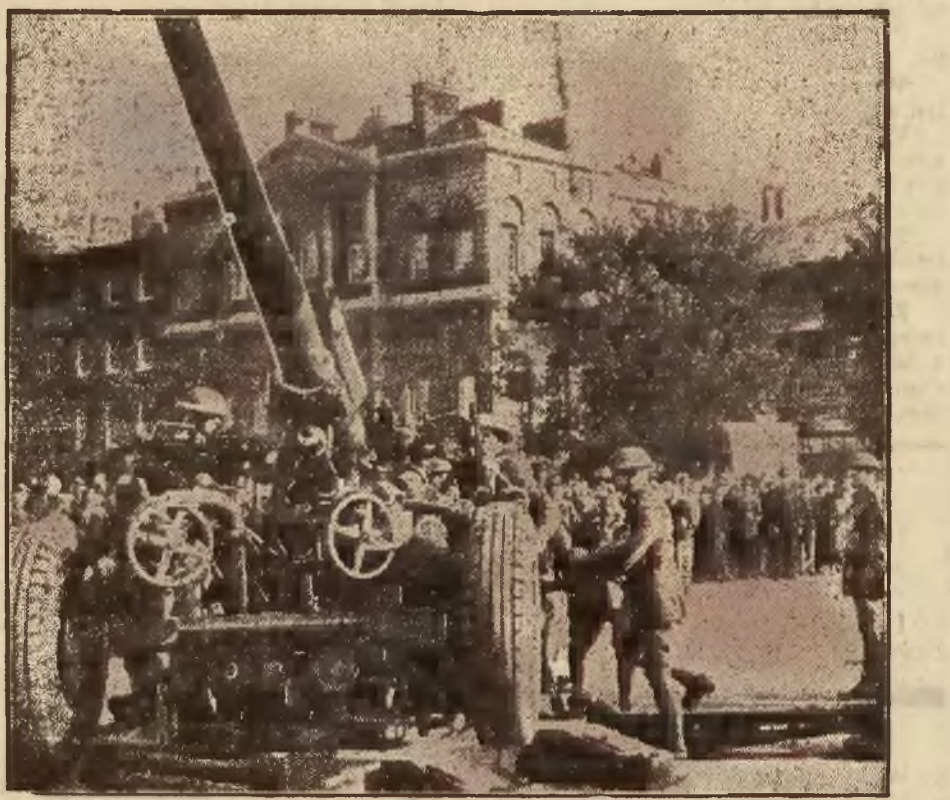
W. P. Leon Łaz: Wiersz uległby konfiskacie. Notatki w druku.

W. P. Mgr. Stanisław Bandur: Podziękowania zamieszczone w ostatnim numerze naszego pisma uległy konfiskacie, dlatego nie możemy Pańskiego podziękowania zamieścić na razie. Serdeczne pozdrowienie.

W. P. Julian Wróbel: Korespondencja uległaby konfiskacie.

N. N.: 20 zł. na Kasinkę otrzymaliśmy. Dziękujemy.

Sosnowiec: Otrzymaliśmy. Dziękujemy.



Werbunek ochotników do angielskiej artylerii odbywa się na ulicach Londynu

Pamiętajcie o zjednywaniu nowych czytelników!

◆ CENNIK OGŁOSZEŃ: ◆

Strona ogłoszeń dzieli się na 6 szpalt. — Strona tekstu dzieli się na 4 szpalty.

Ogłoszenia na 1 stronie za 1 mm 1-szpaltowy . . . . 60 gr.
Zwykłe ogłoszenia na str. 6 szpalt za 1 wiersz mm . . 25 gr.
W tekście na str. 4-szpalt. za 1 wiersz mm . . . . . 50 gr.

Drobne ogłoszenia za słowo 15 gr. najmniej . . . . . 3 zł.
Cała strona 4-szpaltowa w tekście . . . . 450 zł.
Cała strona tytułowa . . . . 600 zł.

Cała strona 6-szpaltowa po tekście . . . . 350 zł,
Układ tabelaryczny, cyfrowy, kolorowy na ostatniej stronie 50% drożej.

Ogłoszenia tylko za gotówkę. — Za terminowy druk Administracja nie odpowiada. — Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia. — Od ogłoszeń długoterminowych i Biurom ogłoszeń rabat stosownie do umowy. — Ogłoszenia zagraniczne 100% drożej.

Wychodzi raz w tygodniu. **Wychodzi raz w tygodniu.**